Korespondencja

Mariana Gawalewicza

T. 12: Wieniawski - Żuławski

J[ulian]

Wieniawski Juliusz
==========

/3/
846-848

846	10. 2.1896
847	2. 3. "
848	18. 3. "

==========

d. 10/2 96

Szanowny Panie Redaktorze!

Otrzymawszy wczoraj z Tyflisu afisz mającego się odgrać teatru amatorskiego na dochód Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności, znajduję perełkę utworu Szanownego Pana "Barkarollę". Nie wątpię że to autorowi sprawi pewną przyjemność, załączam afisz do łaskawego zachowania sobie na pamiątkę, mnie bowiem Adwokat Betza przysłał drugi exemplarz.

Z prawdziwym szacunkiem i poważaniem

Sługa oddany

Wieniawski

2.3.1878

3

Szanowny Redaktorze Dobr.!

Załączam przy niniejszem gazetę "Kавказъ" z recenzyą o wykonanych tam utworach Waszych, między którymi była i śliczna Barkarolla, o której się recenzent słusznie najobszerniej wypisuje.

Po przeczytaniu, raczy mi kochany Redaktor zwrócić łaskawie za dni kilka wspomnianą gazetę, nie będącą moją własnością —

W nadziei że tak chlubne przyjęcie na dalekim Wschodzie, przysporzy

Szanownemu Panu Marilkę
przyjemności w tym [illegible]
zawodzie literackim, Kończę
bo mi bicie serca wspomniało o tej
chwili dłużej pisać nie pozwala.

Serdeczny uścisk i wyrazy
prawdziwego szacunku [illegible]

życzliwy sługa

Wiśniewski

2/3 96

5

C. 18/3 96.

Szanowny Redaktorze Drogi!

Adres mego brata jest następujący: Plac Sw. Aleksandra N 18 - dom Fuchsa II piętro.

Od Sekretarza Tow. Dobr. w Tyflisie Inżyniera Waniorskiego, otrzymałem niedawno list z podziękowaniem za nasze utwory - oraz oddzielną kartkę o Barkaroli, którą mi polecił doręczyć zacnemu Cudownemu. Piszący też P. Waniorski (nawiasem mówiąc człowiek zajmujący b. poważne stanowisko urzędowe, był głównym inicjatorem i reżyserem tych przedstawień, nie mogę mu podziękowania odmówić; [illegible]

Tę relację skierowaną wprost do Szanownego Pana - nie przesyłam jej nawet dla braku czasu - z obszernego listu pisanego do mnie, wyjmuję tylko ustęp skierowany do Szanownego Pana Boruni on dosłownie jak następuje:

"Kasz Sz. Pan był łaskawym pośrednikiem w złożeniu p. Garwolewiczowi, moich i moich drogich Amatorów - najserdeczniejszych podziękowań, za tę cudną i w cudne szaty sceniczne odzianą "Barkarolę" której zawdzięczamy wszystkie dla siebie uznanie ze strony tutejszej publiczności"

Niezależnie od tego donosi mi, że Barkarola będzie grana w Baku, gdzie przykład Tyflisu znalazł naśladowców -

Kończąc, bezgraniczną łaskę zapewnieniem najgłębszego poważania i szczerej życzliwości. -

oddany sługa

Wiciński

974

Wierzbicki Maciej /1/
241

49 11. [illegible]. ?

Warszawa 14/VIII 13.

Szanowny Panie!

W sezonie jesiennym teatr krakowski i warszawski „Teatr Narodowy" wystawią sztukę moją jednoaktową:

Dwa Wyroki

obrazki na tle życia obozowego franktireur'ów francuskich.

PP. Solski, Pawlikowski i Niewiarowski przyjęli ją z największemi pochwałami.

Przypuszczam, że inne teatry pójdą śladem wzmiankowanych scen i również wystawią tę sztukę.

Sądzę, że należy opublikować tę sztukę przed wystawieniem.

jej na scenie a nie dopiero potem. Udaję się zatem do Szanownego Pana, przypuszczając, że Szanowna pańska firma zechce wcielić tę sztukę do swego wydawnictwa teatralnego.

Proszę uprzejmie o uwiadomienie mnie pod jakimi warunkami podjąłby się Pan wydrukowania tego „aktu".

W danym razie nadeślę natychmiast rękopis.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Maciej Wierzbicki

Warszawa
Al. Jerozolimska 26 (m. 14).

[illegible]ilo[illegible] [illegible] /[illegible]/

/[illegible]/ + /1/

[illegible]- [illegible]2 i a

[illegible]0	[illegible]. 2. ?	/sobota/
[illegible]1	[illegible].[illegible].	
[illegible]	[illegible].[illegible].	

[illegible]2a 15. [illegible].1[illegible]07

Carte postale **CARTOLINA POSTALE** Postkarte

Dopisnice Correspondenzkarte Levelező Lap

Post card Weltpostkarte Briefkaart

Union postale universelle. Unione postale universale

Karta korespondencyjna Korespondenčni lístek

Carta postal Brefkort Brevkort Tarjeta postal

Je suis trop malheureuse ici! pourquoi m'avez vous obligée de partir! je suis seule, triste et malade!! et le vent siffle horriblement! pourquoi je suis toujours seule et toujours triste toujours, toute ma vie! Je vaux mieux de partir une fois pour toujours. J'en ai assez et de la mer et l'Italie et de toutes ces belles choses. Grondez moi, grondez bien, peut-être ça me donnera des autres idées, car en ce moment je suis vraiment infiniment malheureuse. Si ça continue – je viendrai encore plus maigre et plus pâle.

On ne peut pas seule avec une nature comme la mienne.

Je travaille et je pleure, je pleure et je travaille, je reviens – bien?

permettez de revenir. C'est déjà beaucoup mieux pour un décembre. Pardonnez moi de vous écrire tout cela.

N.P.G.

ADRESSE: Russie – Pologne Varsovie

Monsieur Monsieur

M. de Gawalewicz

à Varsovie

Filharmonia „Teatr Mały"



CARTOLINA POSTALE ITALIANA

(CARTE PO[illegible]ALE)



Wczoraj wyjechaliśmy do Genui
i byliśmy na Campo Santo – jakież
to wspaniałe! [illegible] – [illegible]
[illegible] już [illegible] –
niech pan zaraz odpowie na [illegible]
list, [illegible] do [illegible]? jak [illegible]
radzi? Nie mam ochoty [illegible] się
[illegible], bo [illegible],
mój drogi panie, [illegible]
[illegible] wszystko [illegible]
[illegible] dobre?
Bardzo – bardzo pozdrawiam – [illegible]
[illegible] ściskam –, pamiętaj
się [illegible].

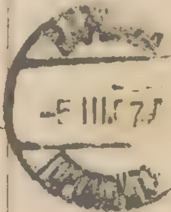
[illegible]

Russie – Pologne

à Varsovie

Monsieur

M. Gawalewicz



à Varsovie

Filharmonia



Genova = Camposanto di Staglieno

1160

[illegible] ([illegible])

858 11

<u>Sobota</u> 16/2

Taka cudna pogoda — siedzę przed willą na Tarasie w szalu i wygrzewam się jak kociak na słońcu — jak tam u Was czy zimno — czy smutno i tęskno? Listy codziennie otrzymuję — codziennie chłopca wysyłam na pocztę — bo tu taki szkaradny zwyczaj, że niema listonoszów, tylko każdy odbiera — Obawiam się, że mi tu spadnie niespodzianie Mienżkowska — która pisała że poświęcała się jej z [illegible] znajomemi w Boliasco — ale może czy ją tutaj nie przestraszą bo tam bajecznie tanio podobno! Zresztą wszystko mi jedno czy przyjedzie czy nie, gdy będę miała tej drugiej, mogę się zamknąć w pokoju lub pójść nad morze, gdy jeśli się pogoda ustali — dziś jest cudnie! tak jak u nas w majowy dzień słoneczny — ja się wygrzewam — przeżuwam i jem grzanki i takie listy jak pospiesznie pełne melancholii piszę — mój drogi panie proszę wybaczyć mi! czuję, że pan ma we wszystkiem rację — nie zniechęcę się na [illegible] dziś pracować i grać — jestem do niczego roztklekotana — abym leżała tutaj godzinami całemi, gdyby mi kto nie [illegible] — prawie — opowiadać drugo

i myśleć swoich nie pozwoli. A o niczem innem nie jestem w stanie teraz myśleć jak: mogłaś Ty wyrwać z tego usposobienia — mogłaś nie dopuścić do tego, boś miała wpływ na mnie a nie zrobiłaś tego!! Powiedziała mi kiedyś w pierwszych chwilach naszej znajomości: „kobiety które bywają u nas — bywają dla zysku lub we własnym interesie — my jesteśmy przez nie zmuszone z konieczności" — nie rozumiałam wtedy tego — dziś rozumiem, że mówiła to umyślnie z intencją do mnie; ja wtedy nie zapamiętałam, bo mi przez głowę nie przeszło, że chodziło jej o mnie — a że to do mnie stosować się mogło — o wszystko posądzić mnie można, tylko nie o brak szczerości — tej mojej szczerości niechcący przysłużyłam często — z p. [illegible] powiem, nigdy do niej nie czułam sympatji i ponieważ na prośby Pani u niej często bywałam i przyjmowałam jej niedorzeczne umizgania lub sceny przykre — później gdy tej dostatecznie [illegible] powiedziałam w teatrze: nie kocham pani nigdy nie kochałam — przyjaciółkę swoją codziennie inną sobie wyobrażam — wtem zaledwie [illegible] dla niej.
Od tej pory rozeszły się ścieżkami — —
Tęsknię do Niej! takiej drugiej duszy nie znajdę — i znaleźć nie chcę. Smutek ten pozostanie na całe życie.

zdaje mi się, że wszystko dla mnie skończone! Nie wiem
czy kiedy artystką zostanę – czy tylko nieudolnością –
na scenie! trzeba się uczyć – trzeba grać, bo z tego płacą!
Po co ja Panu to wszystko piszę – jaki Pan dobry i cierpliwy!
W Warszawie więcej panować nad sobą umiałam – rzadko tam
widziałam Manię z którą ciągle o tem mówiłam – a tutaj!...
pełną mam głowę tych myśli i jest mi strasznie smutno –
Jaczewscy szczęśliwi wszyscy w tym swym nieszczęściu!
Do Was Julia nie widać żadnego! a mnie do mnie widać
wielką uwagę i tak odeszła ze mną z bólem w sercu
z niewiarą, z przykremi myślami o mnie --- a przy tem
kochała mnie!... tak jak mnie nikt na świecie -- jak mi brak
tego serca! tej duszy tak wyjątkowo subtelnej i nieskończenie
dobrej.... O mój Panie złoty! piszę Panu to, proszę
wybacz mi proszę ostatni piszę o tem – nie powinnam
tak pisać, a inaczej dziś nie umiem Pan musi być
silny mimo wszystko i dzielny i mężny – a ja tylko
płakać umiem – a mnie jej bardzo bardzo żal jestem
może też wielka egoistka --- Panie drogi –
proszę [illegible] za złe nie brać – poprawię przynajmniej
jeśli [illegible] dzisiaj pisać nie będę....
Do tej pory do nikogo nie pisałam prócz do
Rodziców i do siostry Karoli – zdaje mi się, że
nie odezwę się do nikogo, bo właściwie nie mam

naprawdę przyjaciółki ani przyjaciela — na całym
świecie! tak jak pan — prawda?
papier nie się porwał nic pan nie myśli że to
coś brzydkiego, to farba — przed chwilą wstałam jednym
pejzaż malowała olejnemi farbami i cały stół
zamalowała z zapału — —
Widzi Tak kościołek na wzgórzu jak w Weggis —
i takie drzewa były w tej chwili jak tam, gdzieśmy to
na statku dobijali do brzegu — pamięta pan?
W pensyonacie jest ~~z~~ 15 osób — więcej wszyscy jak
w ordynku ponieważ już dziś dawno tu bawią — ja jedna
trzymam się trochę na uboczu — „Pourquoi si tranquille
et si triste?" ciągle słyszę pytania — „Malade
et fatiguée" odpowiadam — Do Genewy trzeba chodzić
cum i płyną co chwila okręty — z tarasu gdzie
z tej chwili siedzę obszerny wspaniały widok —
Spodziewam listu wysłać — a mnie coś odbiorę z poczty. dotąd
ani słówka od nikogo — a już przeszło tydzień gdy
wyjechałam z Warszawy. Czy ja tak wytrzymam 5 tygodni? Jak przestać stworzenie. czy mi zaginie
za granicą — tylko proszę pieniądze ~~[illegible]~~ / ale
raczej pierwsza to moja prośba w tym rodzaju —
list bardzo, jak jest w mojej głowie —
Najserdeczniej pozdrawiam, mój drogi panie —
* proszę dbać ~~trochę~~ o siebie — do widzenia!
nie zbyt ~~[illegible]~~ oczu i proszę wysypiać się dobrze.

~~[illegible]~~

[illegible]

Addio signore fara una passeggiata — Czekam listu.



Dzień dobry! Dziękuję za wszystko z całej duszy – przepraszam bardzo – i proszę, proszę przyjechać na czwartek gdyż już wolę pozostać przy tym swoim, aby jak najprędzej ~~[illegible]~~ pozbyć się Zabiełły. Drogi Panie, czy nie dałoby się w piątek, lub po jutrze jakiej wzmianki, aby moi znajomi wiedzieli, lub przyjechali z prowincji – inaczej nie mi będą wierzyli.

Przy tylu kłopotach, że ciągle jestem [illegible] swemi sprawami, ale to tej sławy chcę jest, aby mnie tylko przyjęli." Do widzenia!

ręki serdecznie ściskam.

[illegible]

[illegible]

/1/

[illegible] [illegible].11.1[illegible]

15

16 (28) Listopada 98.

Szanowny Panie!

Stosownie do propozycji Szanownego Pana i p. Piltza podjąłem się illustrowania nowelli Pańskiej „Znak zapytania" dla „Kraju" – Mimo to iż posłałem już przeszło połowę tekstu i 10 rysunków, nie licząc winiety tytułowej, mimo dwóch listów, które w tej kwestji do p. Piltza pisałem nie otrzymałem ani słowa

odpowiedzi — Obecnie zaś
dowiaduję się, że „Znak
zapytania" drukuje się w
„Kraju" — bez moich, jednak
rysunków. Mogłyby się moje
rysunki p. Piltzowi nie
podobać — chociaż o takiej
ewentualności najmniejszego
zastrzeżenia p. Piltz nie zro-
bił — ale w takim razie,
sądzę, że miałbym słuszność
wymagać zawiadomienia

o zerwaniu naszej umowy.
Obecny sposób postępowania p. Piltza nie tylko uważam za dziwny, ale i za niedelikatny i wprost mnie obrażający — wobec czego odesłałem resztę tekstu „Znaku zapytania" do redakcji „Kraju" — i uważam się za zwolnionego z wszelkich zobowiązań względem „Kraju".
Czując się w obowiązku

zawiadomić Szanownego Pana o tej niemiłej historji, przypuszczając, iż to Szanownego Pana musi interesować — odsyłam Mu jednocześnie Jego książkę z widokami Lago Maggiore, którą miałem u siebie — zaznaczając jeszcze raz, iż wszystkie odcinki „Znaku zapytania” w całości odesłałem do redakcji „Kraju”.

Łączę wyrazy poważania

Sługa

Mikołaj [illegible]

Skiej „Przystani", którą Autorka
chce u nas wydać w książce.

I jeszcze: Komu dać
do oceny „Płotkę", której
nie miał do Tygodnika
żalu, że wszystko „jest kiepskie".

Pytanie to zadaję Ci, rozumie
się, sub secreto, pragnąc
by ona została wyrażona
sumiennie, bez uprzedzeń.
Możeby K. Glińskiemu?
Ściskam Twą dłoń i
życzę całemu Twemu domowi
Świąt najlepszych

Twój stary
Józef Weyssenhoff



Telefonu № 412. Skrzynki poczt. № 306.

Gebethner i Wolff

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH

15 Krak.-Przedm. 15 (2 Czysta, 2).

WYDAWNICTWO
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO.

Warszawa 21 XII 1902

Mój Drogi Chrzanowski

Przedewszystkiem serdecznie Ci dziękuję za ostatnie Twe wzmianki o „Tygodniku". Podziękowałbym osobiście, gdyby nie to, że jestem okrutnie zajęty, a i w Tygodniku, z powodu choroby od 3 tygodni Matki, – mam robotę pilniejszą niem.

Następnie prośba i pytanie: Co sądzisz o drukowanej w Bluszczu powieści Tarnowskiej

19

Kochany Maurycy

Proszę Cię bardzo nie odmawiaj słowem wstępnym i zechciej spożyć dziś z Piotrem i ze mną śniadanie w Hotelu Europejskim.

Zobaczymy się na wystawie T.P.S.P. przed ½ 1-ej. Czy zgoda? O stanowczą odpowiedź proszę i dłoń ściskam. Twój stary

Czwartek

H. Sienkiewicz

Wielmożny

M. Gawalewicz

Smolna 5

Wolff Róbert

/ [illegible] / /V/

[illegible]

[illegible]	[illegible]
[illegible]7	[illegible] 1.[illegible]2
[illegible]	[illegible] 1.1[illegible]
[illegible]	17. [illegible]

Gebethner i Wolff.
KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH
15, Krak.-Przedm. 15. 12, Czysta 2..
WYDAWNICTWO
KURYERA CODZIENNEGO
i
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO
Krakowskie-Przedmieście Nr. 17.
SKŁAD
FORTEPIANÓW, PIANIN I MELODYKONÓW
WYNAJEM INSTRUMENTÓW.
17. Krakowskie-Przedmieście. 17.
FILIA W ŁODZI
UL. PIOTRKOWSKA 46.

Warszawa d. 27/9 1896

Szanowny Panie Maryanie!

Uciekam się do Pańskiej pomocy o którą bardzo proszę. Drukujemy Kosiakiewicza Płaszcz, odbitko ze Słowa, i wydziwić się nie mogę, jak można było coś podobnego w świat puścić. Pomijając język, styl tam okropny ~~a treść~~ składnia zdania tak pospolite lub zagmatwane, że doprawdy nie chce mi się wierzyć, aby to Kosiakiewicz napisał. Niechże Pan będzie łaskaw poradzić, co tu począć, bo tak nie można tej powieści wydać. Szczery uścisk

R. Wolff

Jabo[illegible]tny
pelti

Telefonu № 412. Skrzynki poczt. № 306.

Warszawa 22 Stycznia 1902

Gebethner i Wolff.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH
15 Krak.-Przedm. 15 (2, Czysta, 2).

WYDAWNICTWO
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO
Krakowskie-Przedmieście № 17.

SKŁAD
FORTEPIANÓW, PIANIN i MELODYKONÓW
WYNAJEM INSTRUMENTÓW
17, Krakowskie-Przedmieście, 17.

FILIA W ŁODZI
ulica Piotrkowska 74.

Szanowny Panie Marjanie.

Przy przeglądaniu rachunków komisowych spostrzegam pozycję trzech artykułów w Komisie pozostających, z których obrachunek robię. Przy tej sposobności dla zakończenia tego rachunku pozwalam sobie wystąpić z propozycją a mianowicie: przyjmujemy pozostałe ilości jeszcze na skład za cenę 50 rubli i pod warunkiem, że zezwoli Pan na sprzedaż artykułu Krasińskiego Joasia, jako zajmującego niepotrzebnie drogiego miejsca w naszych składach lub też odesłania Panu całego zapasu do własnego użytku.

Ukłony i poważanie

K. Wolff





Adres Nowo-Sienna 9 róg ul. Zgoda 12

GEBETHNER I WOLFF

- KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH -

WYDAWNICTWO

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO



PRZEGLĄDU BIBLIOGRAFICZNEGO

Warszawa, 28 Stycznia 1908

Telefon Nr. 3473

Filia: Krakowskie-Przedmieście 15, telefon 418

Szanowny Panie Maryanie!

W naszej Bibliotece dla młodzieży pragniemy umieścić kilka ustępów z Królowej niebios i dla tego zwracam się do Kochanego Pana o udzielenie nam Swego na to pozwolenia. Tytułem honoraryum płacimy zwykle 25 rubli — jeżeli więc zgoda to może tę kwotę z rachunku odpiszemy.

Łączę pozdrowienie i uścisk dłoni

przyjazny Sługa

R. Wolff

Wzór tej Bibl. załączam





Adres: Nowo-Sienna 9 róg ul. Zgoda 12

GEBETHNER I WOLFF

- KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH -

WYDAWNICTWO

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO



PRZEGLĄDU BIBLIOGRAFICZNEGO

Warszawa, 17 Lutego 1909

Telefon Nr. 3473

Filia: Krakowskie-Przedmieście 15, telefon 312

Szanowny Panie Maryanie!

Mam przyjemność donieść Szanownemu Panu, że nabyty w swoim czasie zapas „Perły" po wcieleniu do naszego teatru amatorskiego został wyczerpany, i dla tego wypadku do nowego wydania przystąpić. Tytułem honorarjum ofiarujemy Panu 30 rubli, które z rachunku odpisujemy. Może Pan będzie łaskaw mnie do wykonania tego projektu upoważnić. Równocześnie prosiłbym Pana także, dla porządku, o potwierdzenie ustnej umowy naszej tyczącej się Królowej Niebios zamieszczonej w naszej Bibliotece dla młodzieży szkolnej.

Szczere pozdrowienie i wyrazy prawdziwego szacunku łączy przyjazny sługa

Robert Wolff.

Jak zdrowie kochanego Pana po powrocie z wywczasu? Ja bo jutro wieczorem wyjeżdżam także do Gardone-Riviera dla naprawy oddechu i dusznoty, które mi coraz więcej dokuczają – wiek też i starość daje mi się we znaki.

[illegible]

[illegible] i

[illegible]

/10/

[illegible]

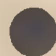
[illegible]	7.1[illegible]	
[illegible]	[illegible]	
[illegible]	[illegible].10. "	/[illegible]/
[illegible]	1[illegible].1[illegible]. "	
[illegible]	[illegible]. 1.[illegible]	
[illegible]	1[illegible].1[illegible].1[illegible]1	
[illegible]	2[illegible]. . ?	
[illegible]7	[illegible].12. ?	
[illegible]	[illegible].1[illegible] ?	
[illegible]	[illegible].d.	

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]



Lwów 8/10 858. — 31

Kochany i Czcigodny Panie! —
Nie pojmuję jak się Pan miewa
bo wyobrażam sobie, że w obec-
nej chwili przykrej wrzeniu [illegible]
na Litwie i na Podolu (?), wiele
się Pan musi na duszy i na zdro-
wiu doznawać, — o czem zresztą i
ostatnie nowego pisma świadczą.
Przedsięwziąłem zaś, iż Panie —
serdeczny [illegible] i [illegible]
[illegible] od nas i całej [illegible]
[illegible] — oraz Szczęść Boże w
nowej pracy!
Sądziłem zaś Pana właśnie w
tym celu aby go zasypać — bo że
więcej [illegible]
[illegible] pisania [illegible]

być niepotrzebną — się w sercu
u [illegible] [illegible] obracają za
konkursie Sadownickiego, przemawia-
no do przedstawienia sztuki p.t. „Ty-
[illegible]”? [illegible] [illegible] na-
[illegible] [illegible] nie myśleć to moja
własna, proszę! Mam, jeżeli [illegible]
[illegible] dla autora — i zabawnie
wiedzieć czy będzie to odniesienie
do [illegible]. —
Czy byłaś tam [illegible] dobry i [illegible]
w [illegible] czy w tej [illegible] sto-
[illegible] [illegible]? —
[illegible] [illegible] [illegible] tam pewno
czyste [illegible]. Ona biedaczka ciągle
na moje [illegible] serce [illegible] w
obec [illegible] nie może, bo
[illegible] [illegible] [illegible]. U nas wszystko
dobrze. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] — [illegible] się [illegible]
[illegible] i na [illegible] [illegible] oso-

[illegible] — [illegible] [illegible] się [illegible]
odezwę. Wasik jest [illegible] za-
pracowany i ciągle w drodze —. Je-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
Pisz-coraz [illegible] nam [illegible] na-
„prosemki" —: i wszelakie [illegible] [illegible]
[illegible] że jednak [illegible] dopóki to
[illegible], że „[illegible]" pisz [illegible] [illegible]. —
Pozdrawiam serdecznie i wszyst-
[illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] zosta-
ję [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Maria [illegible]

Adres nasz nowy:
ul. [illegible] l. 5



33

Kochany Tanie! —
Dziś wieczorem ze ślicznej [illegible] idzie-
my do Beatki! — Nie wiem co z niej
pierwszej [illegible]; [illegible] [illegible] już poezji
wiersze dla niej [illegible]! [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] śpiewa do niej [illegible] z której
[illegible] strofki [illegible]...
„......Coś [illegible] warto [illegible] [illegible]
Pana [illegible] [illegible]! —
Wszystkie [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]...
[illegible] [illegible] [illegible]!? —

Przesyłając serdeczne pozdrowienia Kochanej
Pani dziękuję jej także do dzisiejszego
współczucia, który najsprawiedliwiej
i zaliczeniu mnie w poczet współpra-
cowników „Gospodarki Polskiej" i co za tem
idzie o przysłaniu mi tylko kartki co
z [illegible] pierwszych [illegible]
[illegible] i które z zaciekawieniem po-
wiedzieć mi mogę. Wiele osób zapyta
[illegible]
Dziś jeszcze: serdeczne [illegible]
mi i podziękowanie za pamięć o mnie.
Wszystkich! Maria [illegible]

34

[illegible] 17/2 18[illegible]

Kochany Panie! —

Żona [illegible] — z mego [illegible] no-
[illegible] —! [illegible] od Warszawy!
[illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] się. —
Trudno — [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Listów [illegible]
na [illegible] komisję — a co

przez [illegible] sposobniejszą prosiłam [illegible] karty i co Pan z [illegible] nił. —

[illegible] Pan [illegible] wiele [illegible] — o prośbie [illegible] wiel[illegible] — Twojej pracy — która tam przed pomnikiem [illegible], [illegible] że o mnie [illegible] — bo mi [illegible] żal. — Serdeczny uścisk [illegible] i [illegible] ...

— Maryla Wolska

Co Pan [illegible] o „[illegible]?"
Wiedz mi Pan [illegible] w tej [illegible] do [illegible] [illegible] —
Bądź Pan [illegible] —
Co słychać o [illegible] od [illegible]-

Kraków 20 [illegible] 1. 899.
środa

Kochany i bezmiernie dobry Panie! —
Nim dojedziemy do domu [illegible] z drogi jeszcze przesłać podziękowanie i serdeczne słowa podzięki za te śliczne dni i godziny które Państwu przedewszystkiem zawdzięczamy.
Wracam zapatrzona jest Meluzyna – czarodziejskiej studni (z której czerpie natchnienie i życie) – do [illegible] i dzieci. Zna Pan pewno tę baśń i śliczne ilustracye Schwinda. — [illegible] widok u Państwa Mani jest [illegible]. Przybyszewski z uwagą [illegible] serca przed sztuką i pani Dagny jego żona stała że jego kształtem jest [illegible] wyłoniona w której ze [illegible] pod-dół – której [illegible] jeszcze [illegible] i [illegible] delem i [illegible] pierwszy. — Jest cudownie piękna ale co moment zdawało mi się że widzę ogon ryby wyzierający tej zamieszanej [illegible] z pod odszarpanych fałdów się sunie: ale podobna wyobraźnia sobie stworzenie [illegible] „nie samowstego" jest to słodkostka [illegible] Przybyszewskiego. — Ale stanowczo [illegible] „aus Adam's Familie" jest [illegible] – powiedziałam się to w ciągu rozmowy i

trzeba było w ciszy się wznieść! Wypełniaj jako
mi działa odpowiednie: Otóż mi wdzięczna!
Przecież oddawna sama wiem o tem!" —
Fotografii Włoskich niema tam wiele! —
Sprowadzono mi ci tylko pt. Tarnowski [illegible]
swoje posiadłe — a potem je dojdę do niego!?
We Lwowie jeszcze będę robić usiłowania. —
Przytem Samo wygodzi swoich kompozycji
muzycznych — do każdego przeżycia i
parę wyrazów z „Życia", parę motet polskich
Przybyszewskiego, — może dogodzi. —
We Lwowie pono Sama pisze „Płonące
serce" i „Czarnem [illegible]" [illegible] dalsze
opusy. —
Pan Komiński bardzo się nam podoba
[illegible] — to także typ — ale nie dla nas.
Niechże Pan szanowny pozwoli nam jeszcze
podziękować sobie za wszystko, co to dobroć
— za dobroć swoją kochanej Pani — za to
[illegible] — [illegible] — [illegible] — [illegible] — że nas nam
poświęcony — i że to [illegible] cudo
stworzeniu z Pana tem. [illegible] się i
którego [illegible] się [illegible] że wszystkie
[illegible] — [illegible] listu [illegible]
[illegible] — Panom [illegible] najpiękniej
[illegible] obie z mamą! —

Maryla [illegible]

[illegible] — i [illegible] co [illegible] — [illegible]
[illegible] — proszę nie drukować! —

Prosím ještě mořím o slovíčko odpovědi
aby ten nedbat než leda dnes. –
„Kř. Pobuda" mnozí jsme vydal tvoř pod adresou

[illegible]

jest w domu, obecnie jednak [illegible]. [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible], i
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. — [illegible]
[illegible] [illegible] ze [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]!, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], że [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] - do [illegible]. —
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]! —
[illegible] odebrał Pan list mój [illegible]

a mamy w [illegible]? —
Posyłam do Działu humorystycznego
w Tyg. Polskim — wiersz z tych zmoder-
nizowany przez „Dziwne utwory [illegible]
nego Mazura”. [illegible] się [illegible] —
Nadwerężyłam się na siłe [illegible]
[illegible] przed ślubem — niebyło [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — i [illegible] [illegible]
[illegible] od [illegible] i [illegible] [illegible] —
[illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible]

Maria [illegible]

olski Jacke[illegible] [illegible].

/1/

[illegible]70

[illegible]70 21. 1.1[illegible]

Lwów 24/1 99

39

Kochany i Łaskawy Panie!

Przedewszystkiem gorące dzięki za tak troskliwe i uprzejme zajęcie się naszemi paniami, które, jak widzimy z listów, były tam niemal dosłownie podawane z rąk do rąk

„aby idąc drogą

„na ostry kamień nie natknęły nogi".

Następnie z polecenia mojej Pani posyłam Łaskawemu Panu wycinek z „Dziennika Polskiego" cytujący odpowiedź Brandesa na

zaproszenie na odczyt do
Berlina.

Wreszcie proszę, aby kochany Pan zechciał uwiadomić mnie, czy posiada w tamtejszym konsystorzu — jakie takie wpływy wystarczające, aby rzecz podana do aprobaty była trochę życzliwie traktowana. Idzie mianowicie o streszczenie Pisma Św. dokonane przez osobę świecką, a księża na takie

rzeczy kosem okiem zwykli pa-
trzeć, niezależnie od treści.
Inaczej, jeśli się ma prywatne
wpływy, a my tutaj raczej
źle niż dobrze jesteśmy zapisani
już choćby tylko za Słowo Polskie.

Kończąc prośbę, aby łaskawy
Pan, gdyby nie mógł, wprost
i bez najmniejszych skrupułów
mi napisał, łączę wyrazy
wysokiego szacunku i poważania
i kreślę się kochanego Pana szczerze
sługa [illegible].

Czcigodny Panie Dobrodzieju!

Brak mi wyrazów na określenie uczucia wdzięczności, jakie zawsze żywić będę dla Czcigodnego Pana, za Jego wspaniałomyślność i życzliwe rady oraz łaskawą protekcyę, z jakiej korzystał syn mój Janek. Dostał się nareszcie do „[illegible]" do Krakowa, o czem marzył bezustannie. Mam w Bogu nadzieję, że wyjdzie mu to na dobre, jeżeli się z tą ochotą całemi siłami przykładać będzie do nauki, o czem nie wątpię, gdyż pomimo młodocianych wybryków, jestto chłopak w gruncie uczciwy. Starałem się bowiem zaszczepić w nim gruntowne zasady wiary, głęboką miłość ziemi rodzinnej i ojczystego języka, oraz dążność do wszystkiego, co piękne, wzniosłe i szlachetne. Z temi zasadami oddałem go do szkoły w Warszawie, gdzie nie pozwalają kosztować ulubionej strawy duchowej, lecz każą przyjmować taką, jaką program szkolny obejmuje. Nie każdemu to przypada do gustu. W takich warunkach, w naturach wrażliwych, zamiast zapału do zdobywania wiedzy, wyradza się wstręt i zniechęcenie do wszystkiego, co krępuje swobodę ducha i szlachetne instynkta niweczy. Łamią więc dzieciaki samowolnie ów narzucony im balast zbyteczny, ażeby wznieść się wyżej do lotu, by ujrzeć zakryte przed wzrokiem młodocianym horyzonty.

Nie-

Nie mogąc strawić podawanego im w płocie pokarmu, szukają po omacku surowo wzbronionej strawy swojskiej, i skrycie zaspakajają głód duchowy.
Takiej strawy wciąż łaknął mój chłopak, a mając zdolności nieposlednie i zapał do literatury ojczystej, rwał się gwałtem do Krakowa, a przyrzekał mi solennie, że czasu na marne nie straci. Nie znając pra-starego grodu naszego, nie mając tam żadnych stosunków, nie wiedziałbym jaką drogą sprawę tę załatwić, gdyby nie życzliwość zacnych serc, oraz rady szlachetne i rekomendacya ze strony Czcigodnego Pana.
Za to wszystko, co Czcigodny Pan uczynił dla mego syna, nie zdołam się zdobyć na godniejszą podziękę, nad nasze staropolskie serdeczne „Bóg zapłać"!
Nie miałem dotychczas tego szczęścia, ażeby osobiście uścisnąć prawicę Dostojną Pańską, gdyż obowiązkowe i dodatkowe zajęcia nie pozwoliły mi z owej części kraju zakmienić. Może Bóg jeszcze pozwoli, że zamiar ten będę mógł kiedyś urzeczywistnić. Tymczasem trzeba pchać dalej ciężką taczkę żywota szkolnego i podtrzymywać ducha nadzieją, że z czasem owo brzemię lżejszem się stanie...
Myślałem, że obrazki moje dramatyczne, (których dotychczas nie odebrałem) przyniosą mi jakiś zasiłek na tornister, który przydałby się dla mego chłopaka, lecz dziś już przestałem marzyć o tem.
Gdyby Czcigodny Pan raczył zare-

ku

komendować moje „Zaretka” panu Czyżewiczowi, możeby obrazki te wystawił na scenie podczas Świąt Bożego Narodzenia, a zdaje mi się, że kasa teatru nie straciłaby na tem. Piszę równocześnie do p. Czyżewicza, z prośbą o zwrot 4-ch moich rękopisów, gdyż szczególnie na „Zaretka” znalazłbym nabywcę w Łodzi.

Stokrotnie dziękując za wszystkie dowody szlachetnej życzliwości ze strony Czcigodnego Pana, – łączę wyrazy czci i poważania, –

wdzięczny sługa
Kazimierz Wróblewski

Młodzieszyn –
p. Sochaczew
dn 7 X.
1902.

/2/

Środa. Grand Hotel garni. Chmielna 5.

Szanowny Redaktorze i Błękitny!

Mówił mi wczoraj Kurzewski, że obawiacie się o całość jego manuskryptu. Gdyby tak było istotnie i jakaś operacya zaszła — to upraszam w imieniu autora o zachowanie manuskryptu w całości, który w razie potrzeby mógłby być przedrukowany w Galicyi.

Odesłałem rocznik Tygodnika.

Serdeczny uścisk błękitnej ręki
sługa powolny
H Sienkiewicz

Wielki Piątek

Szanowny Panie!

Gdyś mi o zamiarach „Tygodnika" powiedział, oznajmiłem zaraz, że nie widzę powodu do tego. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mi [illegible] jubileusz – 30 lat od dnia pierwszej powieści – i na tem jak na teraz mógłbym poprzestać. Powodu nowego nie ma, a legenda, że ja r. 1845 jakieś pieśni [illegible] [illegible] „Tu" [illegible], jest wprost nieprawdą. Co zaś do tego daty urodzenia, nie uważam takiej takiej rocznicy za stosowne jak np. u Bismarcka. Dobre to jest dla ludzi, którzy już zawód swój [illegible] [illegible]. Wprawdzie p. „T. J-Ch." przed niedawnem laty napisał, że ja powinienem „o godzie już myśleć", nie widzę jednak, aby i „Tygodnik" także sam miał dla mnie [illegible]. „Tworzyć" zaś piszę się po śmierci.

Podobnej rozmowie [illegible] Pan na tem, że to właściwie ma być [illegible] [illegible] „[illegible]", a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] napisać artykuł.

Kraszewski pracował przez całe życie i [illegible] na to, że patrząc na [illegible] [illegible] literacki i sam [illegible] o każdej nowej powieści [illegible].

Tymczasem dowiedziałem się, że p. J. Wolff [illegible] artykuł [illegible] [illegible] i autorowi odesłał, po którym zaraz [illegible] pismo [illegible] [illegible].

[illegible] Wasz p. M. [illegible], że teraz jesteście w kłopocie o nowy artykuł, bo z młodych nikt [illegible] prac [illegible] nie zna.

Właśnie marzę wracam do tego, od czego zacząłem. Niech „Tygodnik" odłoży, [illegible] [illegible] [illegible] rocznicy literackiej. Na taką rocznicę nie wszyscy [illegible] [illegible], a pojedyncze głosy [illegible] [illegible] [illegible], mogą mi tylko [illegible] [illegible]. Niebezpiecznie jest [illegible] [illegible] odezwać się do opinii publicznej. Może ona zamilczeć. Przyjaciele [illegible] chcieli dla niego [illegible] „nagrodę narodową" i wydali odezwę do [illegible]. Zebrali 47 guldenów!!! Przerazili [illegible] przyjaciele Matejki i zorganizowawszy się w „Komitet obywatelski" rozesłali odezwę do kraju, aby dla „ofiarnego Mistrza" [illegible] nagrody....

Zebrali .... 23 guldeny! – Jedni i drudzy doznali [illegible]ności!

Dziwiłem się, aż: „Tygodnik" takiego uznania dla mnie nie zebrał!

Ciszek zachorował się, gdy się dowiedział, że ktoś jego jubileusz ogłasza. I miał słuszność, bo [illegible] walki stronnictw w Galicji, były to jubileusze bardzo Ukazał się ten profesora Krakowskiego, który był admiratorem Ciszka – a potem został redaktorem Reformy, nazywając go [illegible] Karmelkowym.

Widzę, że „Tygodnik" jest teraz w sytuacji Wszechpolskiej.

Radzę więc takie rozwiązanie:

Jeśli „zapłacony" portret chcecie zużytkować, to dajcie go, a pod nim dać owszem wiersz ostatniej mojej powieści „Chleb", zaznaczając, że jest to właśnie utwór dziecka „Ubogiego": że po takim pół wieku czasu (Nullus [illegible]) ~~jest~~ pozostałem wierny memu programowi autorskiemu.

Można nawet dodać, że prócz tego uznania nie żyjący cichy w rozmaitych odmiennych sam autor innych objawów uznania publicznego. –

Zdaje mi się, że takie rozwiązanie będzie najlepsze.

Proszę przyjąć najpiękniejsze życzenia zdrowia – a potem wszelkich świąt od

życzliwego [illegible]

[illegible]

…read)

…ouning
…ngry

Lwów d. 26. Marca 1899.

Kochany Panie!

Aż do tej chwili, kiedy list ten piszę, miałem nadzieję, że jeszcze się da sprawa kongresu cokolwiek naprawić. Po licznych korespondencyjach i telegramach otrzymałem dziś już definitywną odpowiedź, że się nic zmienić nie uda.

O sprawie tej arcy niemiłej szczególnie z względu na Warszawę należałoby pisać szeroko, chcąc ją zupełnie wyjaśnić. Nie chcę jednak Pana szczegółami trudzić i proszę tylko łaskawie przeczytać dołączone listy, i tak: kopię listu mego do Singera, odpowiedź Singera na mój list, i list Tonneya sekretarza asocyacyi międzynarodowej.

Pisma te wyjaśniają w zupełności
nasze bezsilne położenie - i pozostaje
nam tylko serdeczny żal, żeśmy tym
razem dziennikarzom warszawskim
taki zawód zrobić musieli.

Od was zgłosili się: pp. Dzierżecki,
Święcicki, Kondratowicz, Czarnowski,
Jabłonowski, L. Godlewska, Frycze,
Gadomski z żoną, J. Rodkiewicz, Lange,
Leśkiewicz.

Do każdego z osobna pisać niepodobna,
i dlatego śmiem kochanego Pana
gorąco prosić, byś zechciał tym
panom sprawę wyjaśnić i pokazać
im owe listy. Niech przynajmniej
wiedzą, że nie po naszej stronie
wina. Pieniądze nadesłane zwrócę

z pewnością, ale dopiero po Kongresie, kiedy skarbnik Candler wróci do Brukseli. Pismo w tej sprawie prosto już do Candlera. Wnosimy także na Kongresie protest przeciw tej arbitralności Komitetu paryskiego, który nie dość że liczbę członków zredukował do trzech – ale w dodatku sam mianował tych trzech i nie pytając się nas, karty dla tych przez siebie wybranych w ostatniej chwili przysłał nam w ostatniej chwili przysłał. Z Warszawy padł los przypadkowo na p. Drzewieckiego.

Usilnie Pana proszę o łaskawe zajęcie się tym wyjaśnieniem, bo przyznę Panu, jaka mnie ta sprawa

boli.

A nie masz pojęcia, jaki z tego mam ambaras tutaj we Lwowie, ile z tego kwasu i kłopotu.

Niechże mi Pan za złe nie weźmie, że się w tak kłopotliwem położeniu do Pana udaję — ale liczę na to, że w dobre i przyjacielskie ręce rzecz oddaję.

Po załatwieniu — proszę bardzo o zwrot listu Singera i Tomeyga, bo mi są potrzebne do aktów.

Tadeusz bawi po Włoszech i wróci do Lwowa za kilka tygodni. Może będzie szczęśliwszy niż dotąd.

Ściskam Pana serdecznie

Liberat Zajączkowski

1. Lemberg d. 9. März 1899. 49

Kopia listu do prezesa Kongresu Wilhelma Singera

Hochgeehrter Herr Präsident.

Ich wollte Sie nimmer zu mehr belästigen mit den Congressfragen, heute aber bin ich dazu gezwungen. Kasprzyk hat ein Telegram erhalten, in welchem uns das Pariser Comité zur Nachricht gibt, dass nur sechs Mitglieder unseres Vereines am Congresse theilnehmen können und was noch ärger, das Pariser Comité hat in diesem Telegramme eigenmächtig die Namen der sechs Delegirten bestimmt.

Infolge dessen sind wir als Ausschuss gezwungen Sie, Herr Präsident, um gefällige Intervention zu bitten.

Es wurden nach Brünn an den Hrn. Sandler folgende Delegirten ausser den im Telegramme genannten gemeldet: Ludwik Nestorowski mit Frau und Tochter, Frau Dziatiecka, Kasprzyk, Kondratowicz, Żeromski, Jabłonowski Fr., Godlewska, Gedymski mit Frau, Rodkiewicz

rzinge Morawski, Nikorowicz, Bielkowski, Skrzyński Kazimir, Czapelski und Leśkiewicz. Wir schicken an den Hrn. Candler in Brüssel die Fotographie sämtlicher Delegirten und die gebührende Taxe per 20 francs.

Da uns bei vorigen Congressen kein Einstand in Hinsicht der Auswahl der polnischen Congressmitglieder gemacht wurde, so ist es für uns heute das Telegram der Hrn. Jamnay eine sehr unangenehme Überraschung.-

Es soll uns auch erlaubt sein, die Frage zu stellen, inwieweit das Pariser Comite berechtigt erst jetzt die Zahl unserer Delegirten zu bestimmen, jetzt wo doch die Abberufung der Delegationsmandate unseres Collegen hauptsächlich in Warschau im höchsten Grade unangenehm sein muss?

Dann müssen wir die Frage stellen,

v
o
w
i

sc
re
K
ve
n
n
re
n
an
sc

wie bekannt das Pariser Comité dazu, um ohne uns anzufragen selbst zu bestimmen wer von den genannten Delegirten uns in Rom repräsentiren soll.

Ich werde mich im Namen des polnischen Journalistenvereins an Sie, hochverehrter Herr Präsident in dieser heiklen Angelegenheit mit der Bitte um Intervention in der Richtung, dass wir in unseren Rechten vom Pariser Comité nicht verkürzt werden, zu Gunsten anderer Associationen. Auf dem Congresse in Pest wurde bei der Statutenfrage ausdrücklich bestimmt, dass für die polnischen Journalisten aus Wien schon der Antheil am Congressen gesichert sei und zwar in der Weise, dass jede Redaction einen Delegirten zum Con-

grosse absenden das Recht hat.

Wollen Sie die Angelegenheit herzlich befürworten und wo möglich ebenso auch in der Ansicht gefälligst instruiren.

Mit aller Hochachtung und freundschaftlichem Grusse

Ihr ergebener

[illegible]

[illegible]

1.

Redaktion des Neuen Wiener Tagblatt.

I., ROTHENTHURMSTRASSE STEYRERHOF.

Telegramm-Adresse: Tagblatt, Steyrerhof, Wien. — Telephon Nr. 384. — Staats-Telephon Nr. 36.

Wien, 10. März 1899

Odpowiedź Singera na mój list.

Hochgeehrter Herr Präsident u. Freund!

Ich habe Ihren Brief erhalten, in welchem Sie mich ersuchen, bei dem Pariser Comité wegen der restringirten Einladungen zu interveniren.

Ich bedauere unendlich Ihnen mittheilen zu müssen, daß mir dieses leider ganz und gar unmöglich ist, weil ich dazu nicht die geringste Berechtigung habe. Es war bestimmt, daß der Congress in Rom nicht mehr als 300 männliche Mitglieder und etwa 100 Damen zählen könne. Es haben sich aber sowohl aus Deutschland als auch aus Österreich-Ungarn allein schon mehr Mitglieder gemeldet. Das italienische Comité hat deshalb bei dem Pariser Comité protestirt /.

und das Pariser Comité hat sich in Folge dessen veranlaßt gesehen, im Vereine mit dem italienischen Comité Reductionen vorzunehmen im Verhältnisse der Mitgliederzahl der einzelnen Vereine. Ich muß hier gleich bemerken, daß dies ganz ohne mein Wissen und ohne meine Intervention geschehen ist und daß es mir also auch passierte, daß ich plötzlich die Nachricht erhielt, die Zahl der Concordia-Mitglieder sei auf ein Drittel der Angemeldeten beschränkt worden und daß die Concordia nur ihre Meinung abgeben solle, welches von den Mitgliedern eine Delegation erhalten soll und welches nicht. Die Concordia hat sich an die Angemeldeten mittelst eines Circulars gewendet mit der Bitte, es mögen diejenigen, die nicht ganz bestimmt nach Rom gehen, sich freiwillig zurückziehen. Leider kam nur eine einzige Antwort in diesem Sinne und da also die Concordia

./.

nicht deren zu Gunsten vornehmen wollte, so entschloss sich der Vorstand zur Auslosung, die vorgestern stattfand. Sie sehen also, dass selbst in Wien und in der Concordia, wo ich Mitglied bin, ich einen Einfluss auf die Zusammensetzung der Liste nicht nehmen konnte. Wie sollte ich da erst thun können einem Vereine gegenüber, in dem die Reducirung in Paris selbst vorgenommen wurde.

Hinzufügen will ich noch, dass, als ich die restringirte Zahl von Paris erhielt, ich Herrn Taunay telegraphirte, dass mir diese Restriction sehr große Unannehmlichkeiten in Wien bereiten werde; weil die Mitglieder, die sich angemeldet hatten, unter keiner Bedingung zurücktreten wollten und also ein Concurrenzkampf entstand, den in gerechter Weise zu entscheiden ich völlig außer Stande war.

Herr Taunay hat mir aber geantwortet, dass er ganz

keine Concession mehr machen können. Die Italiener verbleiben strikte dabei, dass die Zahl der Congressmitglieder nicht vermehrt werden dürfe und so würde mir, dem Präsidenten des Congresses auch keine Concession gemacht.

Ich führe dieses nur an, um Ihnen darzuthun, dass meine Intervention wahrscheinlich ohne Erfolg sein wird.

Indessen werde ich mich sofort telegrafisch an Herrn Taunay, sowohl was Herrn Dr. Mastowski betrifft, als bezüglich Ihrer anderen Mitglieder. Ob er Ihnen in zufriedenstellender Weise antworten wird, weiss ich nicht, wünsche es aber von ganzem Herzen.

Genehmigen Sie, Herr Präsident, den Ausdruck meiner grössten Hochachtung

Ihr ergebener

Weingärtner, Präs.

3/

Bureau Central des Associations de Presse

List Taunaya do mnie
w odpowiedzi na mój list.

Paris le 14 Mars 1899

Monsieur le Président et Honoré Confrère

Trop pressé pour écrire une lettre je réponds seulement point par point à vos lettres et télégrammes.

1° Les diminutions de délégations n'ont été ordonnées ni par moi ni par un Comité de Paris, mais seulement par le Comité Italien fonctionnant à Rome.

2° La mesure n'a lésé aucun de vos droits. Réglementairement, votre association aurait droit à deux délégués; on lui en a donné quatre. Un cinquième a même été ajouté par courtoisie pour la presse polonaise.

3° Affiliée comme elle l'est, toute entière, à votre société, elle ne peut être considérée comme appartenant à un pays sans association.

4° Serait-elle même classée dans cette catégorie qu'elle n'aurait qu'un droit restreint, le Bureau Central n'acceptant point un délégué représentant par journal mais un délégué par groupement de journaux, dix ou quinze par exemple.

Aucun droit, vous le reconnaîtrez, n'a

donc été lésé.

Dans les désignations nous ne nous sommes point occupés de l'opinion des journalistes.

Si M. de Mastowsky avait été seul il eût été certainement désigné. Sa situation, son caractère, le numéro qu'il occupait sur la liste auraient arrêté notre choix. Notre sympathie pour lui se fût trouvée par là même satisfaite.

Malheureusement le Comité italien avait formellement prescrit d'éliminer toute demande constituant une représentation exagérée.

Or M. de Mastowsky a pris à nos frais fait voyager Mademoiselle Jeanne de Mastowska, sa fille, les dernières années, comme accompagnant les congressistes; il inscrivait cette fois comme congressiste elle-même. De plus il ajoutait à son nom celui de sa femme et d'une autre fille, soit quatre personnes.

L'exagération de la demande a motivé le rejet.

Actuellement toute modification est impossible, les Italiens nous ayant signifié la suite de nos dépêches favorables à notre sollicitation.

Comme M. Singer nous avait également prié pour vous, nous avons insisté, mais en vain.

Vous reconnaîtrez, Monsieur le Président, [illegible] que si nous n'avons pu faire ce que nous désirions, nous avons fait équitablement et bienveillamment même tout le possible.

Agréez je vous prie avec mes sincères regrets, l'expression de mes dévoués sentiments.

V. Tarnovsky

[illegible]

[illegible]

/1/

[illegible]

[illegible] [illegible] /[illegible]/

[illegible]n Aldon

/ [illegible] / / /

[illegible]0–[illegible]

[illegible]0	[illegible].1.1[illegible]	
[illegible]1	[illegible]	
[illegible]2	[illegible].[illegible]2	
[illegible]	[illegible]	
[illegible]	[illegible]	
[illegible]	[illegible]	/[illegible]/

55

Poniemoń.
19/I 1899.

Kochany Marjanie!

Nie otrzymuję "Kurjera Warszawskiego". Prawdopodobnie o zaprenumerowaniu go dla mnie zapomniałeś, chociaż, — tak mi się zdaje, — że na liście pism, które mieć chciałem, był umieszczony. — Bądź przeto łaskaw każ mi go wysyłać, szczególniej że drukuje Twoją powieść, której jestem ciekawy.

Jeżeli nie zostawiłem Ci
pieniędzy na to, to przy
spotkaniu się z wdzięcznością
zaliczkę Ci zwrócę, a
będę w Warszawie 6^go
Lutego na Ogólnem Zebraniu
Komitetu, - najpewniej. -
Mam jeszcze prośbę do
Ciebie: oto, otrzymałem wia-
domość od Panny Katarzyny,
że została zaproszoną na
10/22 Stycznia przez WKsięcia
Jerzego Meklemburg-Strelitz
w Petersburgu do zagrania
na poranku muzycznym

u niego, w obec Dworu.
Ma zagrać z Marteau
Kreuzerowską Sonatę i
Kawałek własny za 4000 r.
— Ponieważ p. Katarzyna
jest w niełasce w Warsza-
wie — o tem nikt nie wspom-
ni, chociaż takie zaprosze-
nie dla reklamy i rozgłosu
ma wielkie znaczenie
przeto czy nie byłbyś łas-
kaw zużytkować dla niej
tej wiadomości, umieszcza-
jąc w pismach stosowną
wzmiankę. — Dodaję przy

tém, że następnie 31 Stycznia p. Katarzyna gra w Lipsku w Gist-Verein, dokąd została zaproszona przez pp. Krauzego i Reinicke.–

Uściskam Cię serdecznie, jako zawsze Ci oddany

Zdzisław Zan.

Poniemoń. 9/IV 99.

Kochany Maryanie!

Zawstydziłeś mnie życzliwą pamięcią Twoją o nas na Święta. Tyle mamy temi czasy kłopotów i zawodów, żem o świętach i tradycyjnych powinszowaniach zapomniała. Przebacz i przyjmże od nas życzenia świąteczne, chociaż spóźnione, lecz szczere i serdeczne.—

Nerys i Nerynna, według twierdzenia Matki mojej, były stanowczo między papierami, które są w Warszawie. Jedna z Ballad

jest między papierami Stefana
Dombrowskiego, a druga – przepisa-
na – w książce poezyi. Zapy-
tanie moje wprawiło Matkę
w wielki niepokój i naraka
(do czego jest, jak wiem, skora),
że z rękopisami nieumiejętnie
się obchodzę i z pewnością
wszystko potracicie. Proszę
Cię przeto, przeszukaj w papierach
dobrze, lub poleć tę robotę Mi-
rosławowi, a o znalezieniu
ballad chciej mnie zawiadomić
– nie zwlekając, gdyż Matka
nie da mi pokoju. –
Pilzowi przesłałem pozwolenie
administratora Smolańskiego

na piśmie na postawienie biustu
ś.p. Ojca w Kościele, - przez pan-
nę Weronikę Rymowiczównę - jeszcze
w Wrześniu r. p. - Paradny jest
z tem zapytaniem w pół roku! -
Wdowa po Hr. Oskarze Tysz-
kiewiczu z Łohojska mieszka
w Warszawie, na Pięknej w domu
własnym. Jest to kobieta prosta
(była służącą Hrabiego) i jakoby
bardzo dobra. Powiadają, że chętnie
odda papiery, jeśli coś o tem
wie i wyszukanie w archiwum
familijnem pozwoli, jest bo-
wiem dożywotniczką Łohojska.
- Syn Oskara nie uznaje maco-
chy i mieszka w Paryżu.

Jeżelibyś miał kiedy wolną
chwilkę, pójdź do tej Hrabiny;
dowiesz się u niej dokumentnie
o pamiętnikach i zrobisz stu-
dyum ciekawe nad prawnuką-
hrabiną. —
Uściskam Cię serdecznie
M. Zan

Wszyscy z Poniemonia ślą Ci
pozdrowienia, dziękując za
pamięć. —

Poniemoń. 11 Lipca
1902.
przez Wilki.

Kochany Marjanie!

W tej chwili otrzymuję zawiadomienie gubernatora, że 21 Lipca odbędzie się w Suwałkach sessya Komitetu dla narad o potrzebach rolnictwa i przemysłu wiejskiego. – Ponieważ, w mojem przekonaniu, obecność nasza tam jest konieczna w celu obrony interesów kraju (mówię bez blagi), przeto na pierwszej sessyi być muszę i powrócę zaledwo 23 Lipca. Proszę więc Ciebie, mój Kochany Marjanie, ażebyś opóźnił swój wyjazd z Warszawy i był łaskaw

przyjechać do Poniemonia 24 Lipca. Będę Cię czekał w tym dniu z otwartem sercem i z upragnieniem, bo i pobyt Twój w Poniemoniu i podróż na Białoruś zaprojektowałem jaknajlepiej. Nie stracisz nic czasu a w każdym razie zastosuję się do Twoich planów.

Mam też dla Ciebie ciekawą rzecz. Inżynier Wojciechowski, kierownik fabryki maszyn w Kownie, na zasadzie związku między promieniowaniem światła i harmonią tonów (drgań, czy też promieni tonicznych) przygotował: "preludjum

op. 28 Chopina w 12 tonacyach barwami tęczowemi ułożone w bukietach – do grania na fortepianie bez nut." –
Wynalazek ten Wojciechowski chce ofiarować Komitetowi Pomnika dla pomnożenia mu funduszów. Jak przyjedziesz sprowadzę owego Pana, bardzo inteligentnego człowieka, ażeby wynalazek swój nam objaśnił i zademonstrował.
Ściskam Cię i mówię do widzenia!

Twój Abdon Zan.

61

Kochany Maryanie!

Byłem w Komitecie Mickiewiczowskim; tłok był straszny i ledwom się docisnął, ażeby dowiedzieć się, że dla mnie żadnego biletu nie ma.
Czy wobec tego warto zostawać 1 2 – zobaczę

jednak jeszcze nie wyjadę i radbym Ciebie widzieć.

Ściskam Cię

A. Zan

CLUB DES CHASSEURS
VARSOVIE

Kochany Maryanie!

Wyjeżdżam na kilka dni
do domu i powrócę za-
pewne w końcu Gru-
dnia bieżącego, ażeby
już do końca Ogólnego
zebrania brać udział
w posiedzeniach. Wte-
dy też będę Ciebie
częściej widział moją
osobą, – teraz bowiem
tak się składały

Zajęcia, że i po Za
Sessyą było roboty
dużo. Robota ta
w skutek mojego wy-
jazdu spadnie na in-
nych i zapewne już
do mnie nie wróci.
Będę więc wolniejszy.
Tymczasem znowu
Cię atakuję prośbą
o umieszczenie wzmian-
ki w Kuryerze o
występach p. Ja-

cyrkowskiej, która
miała świetne kon-
certa i powodzenie
w Rydze, Pskowie
Dzwińsku i Witebsku.
Teraz udaje się da-
lej i najbliższe
jej koncerta odbędą
się w Charkowie,
Odessie, Kijowie
i Mińsku —
Mój Maryeńku,
zrób to z łaski

Swojej i przyjmu-
moje serdeczne
uściśnienia.

Twój Adam Zan.

64

Nie wiem, kiedy Cię zastanę w domu, a tak bym

Adam Żan

[illegible]

[illegible]

H. Hotel Europejski

No more [illegible] 12? —

[illegible]

[illegible] 2[illegible] [illegible]

[illegible] —

Christopher

[illegible]

[illegible] /1/

11.10. ?

[illegible] [illegible] i [illegible]

[illegible], aby widzieć które [illegible]

i [illegible], a [illegible]

w dzieci moich [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] Przeszłego [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] Instytut.

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

ich
two

[illegible] [illegible]ials

[illegible]

[illegible]

[illegible]7	1[illegible]. [illegible].1907
[illegible]	[illegible]. [illegible]
[illegible]9	1[illegible]. [illegible]. "
[illegible]0	. [illegible].

67

Korrespondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.
Carte Postale.

Szanowny Dyrektorze!

Dopiero teraz [illegible] się
w kartce [illegible] że
on kupił Kar[illegible] za [illegible] z
powodu [illegible]
[illegible] – bo [illegible]
[illegible] doczytać się nie [illegible].
Więc [illegible]
w [illegible] Dubskiego. [illegible] Pan
[illegible] się dowiedzieć. List
[illegible]. Zdrowienie [illegible]
[illegible] jestem [illegible]
[illegible]

Russie
Varsovie

Monsieur

Gawalewicz

Rossja
Kr. pol. Warszawa

Nowo[illegible]lka
23



LIDO POD WENECYĄ — ZIMOWY ZAKŁAD HYDROPATYCZNY DRA EBERSA.

15 / 4 / [illegible]

Szanowny Panie!

Czekam na Pańskie rozstrzygnięcie w sprawie [illegible] [illegible] Sienkiewicza. Jeżeli [illegible] się co [illegible] z [illegible] — proszę [illegible] przysłać mi pod niżej podanym adresem. Szczerze przyjaźni [illegible]. [illegible]

[illegible]

Adres.

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Leszkowska

Proszę napisać na [illegible] [illegible] kopertę i nie oddawać się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] poszukiwania [illegible].

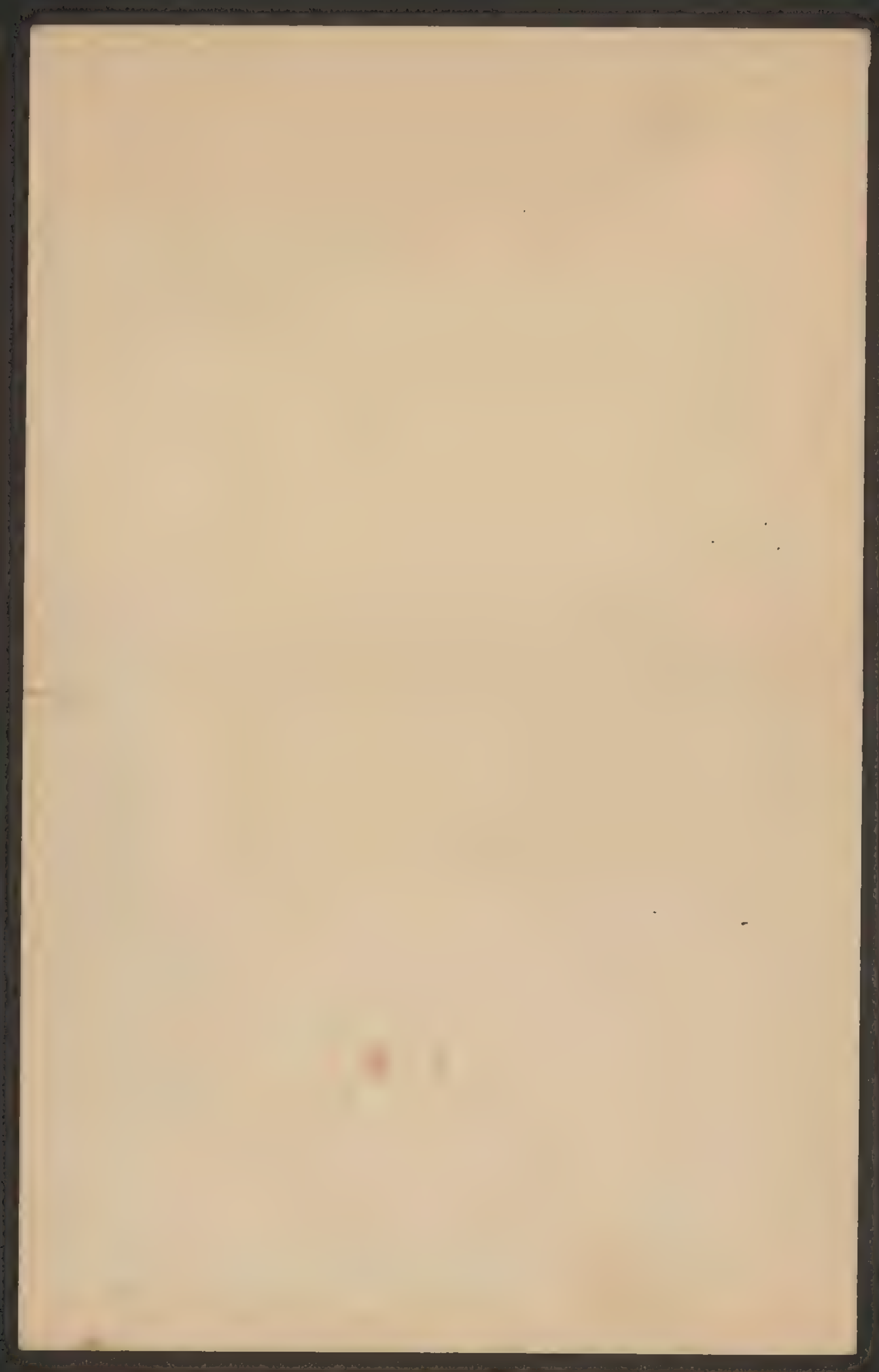
19/VIII 908.

Szanowny Dyrektorze!

Czy nie zechce Pan wziąć sztukę z czterech osób: natychmiast, gdy grać będą Skiza w Warszawie tego dnia wyjeżdżam na prowincję w Królestwo. Czterech osób, jedna dekoracja — jest to bardzo nie-niewielki koszt a zarobek być może dla Pana i dla mnie. — Od przedstawienia żądam 25 rs. — Jeśli zgoda — proszę telegrafować a ja expedjuję egzemplarz na-tychmiast. — Czekam odpowiedzi. Z szacunkiem i przyjaźnią Zapolska

Lwów ul. Kurkowa 22 A

Jeśli Pan nie weźmie — zaraz poślę komu innemu chodzi mi o pieniądze. Wydrapiszczę kogo: niemiec Pan grać nie dam. —



Szanowny Kolego!—

Wobec urazu jaki dotknął dyrek-
tora Gawalewicza nie wiem
po prostu pisać do niego w
sprawie teatralnej. Czytając
że Pan zajmuje się teraz teatr.
zawiadamiam iż napisałam
nową sztukę moderne (o! i bardzo!)
Moralność Pani Dulskiej
tragikomedię kołtuńską w 3
aktach. Pisałam ją z pewną siłą
i rozmachem po napisaniu już

Czekam odpowiedzi. —

z szacunkiem i przyjaźnią

Zapolska

Lwów

ul. Kurkowa

22 A.

działaniu. Ci którzy ją
czytali nie mają słów zachwytu.
Temat drastyczny ale dzieło
nerwowy drażniący – i żywość
akcyi i dyalogów powoduje to
[illegible]. – Trzeba mi napisać
czy Teatr [illegible] posiada 8 kobiet
różnych gwiazd a rodzina czy
jest odpowiednia charakterystyczna
[illegible] kobieta (Gwiazda.
Wyrzykowskiej ?) – Krakowski
teatr nie budzi we mnie
zaufania w obsadzie całej
I wolę dać [illegible] – –
Jeśli tak proszę o natychmiastową
odpowiedź. Warunki 10
% brutto. – Ile robili przez
odbicia egzemplarza. Teatr
krakowski wystawia ją za
2 tygodnie. –

[illegible] [illegible]erie

[illegible] z [illegible]olskich /2/

[illegible]1 – [illegible]2

[illegible]1 [illegible]

[illegible]2 [illegible]

Szanowna Pani!

Ponieważ wkrótce wyjeżdżam z domu na kilka tygodni, chciałabym przed tem dowiedzieć się o losie mego Pisma św. i coś stanowczego z niem uczynić. Jeżeli więc oddane już jest z konsystorza, z aprobatą lub bez takowej, upraszam o łaskawe odesłanie mi go w przesyłce poleconej, gdyż chciałabym dać je teraz do druku w Krakowie.

Nie wiem doprawdy jak przeprosić

szanownego Pana za obarczanie Go
mojemi sprawami, jedynie szanowa
i protekcya Cinatelstwa moich mogła
mnie do tego ośmielić.

Łączę wyrazy poważania

Marya Żwiszyna

w Szpitalach poczta Nowe Brzesko
~~gubernia kielecka~~ marzec 1910 roku [illegible]

Szanowny Panie!

Doniosła mi Bratowa że szanowny Pan chce mieć nasz adres, więc Panu go załem, łącząc gorące podziękowanie za łaskawe zajęcie się moją sprawą.

Z poważaniem

Marya [illegible]

w Szpitarach, poczta Nowe Brzesko
gubernia Kielecka.

A[illegible]

[illegible]

/[illegible]or/ /1/

[illegible]

[illegible] 1 . [illegible] . 1[illegible]

76

Łódź, d. 18/X 1908 r.

Dyrekcja Teatru Łódzkiego.

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze!

Za Łaskawą pamięć o Nas w naprawdę wielkim dla nas dniu - drogiemu Panu Dyrektorowi - Profesorowi i Kochanym Kolegom z duszy dziękuję

Pełen głębokiego szacunku

A. Zelwerowicz

[illegible] i [illegible]n

/[illegible]rtor/ /1/

[illegible]

[illegible] [illegible].1.0y

Wielce Szanowny Panie
Dyrektorze!

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] p. Borkowska [illegible] na [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] przyjąć wyrazy wielkiego
szacunku [illegible]

[illegible] oddanego sługi
Roman Żelawski

[illegible] 8/10 99
[illegible]

[illegible]

[illegible] /[illegible]/

[illegible]

[illegible]	[illegible].11.[illegible]4
[illegible]	7.10.[illegible]2
[illegible]7	8.11. "
[illegible]	[illegible].11. "

Kraków 8/11 1897

79

Szanowny Panie,

Nie wiem czy mąż mój wspomniał Mu za wcze-
śniem, że pańska „Noc majowa” natchnęła go jesz-
cze zeszłego lata, do napisa-
nia chóru, który ma tu
być wykonywany niedługo.
Leży on także dotąd w manu-
skrypcie, a idzie o to, by
na świat wyszedł.
Nasza malutka Galicya,
choć bardzo rozśpiewana,
nie obfituje w przedsiębior-
czych wydawców. Zresztą tak
więcej przechodzą nuty od Was
do nas, niż od nas, do Was.
Idzie o to, by nuty wyszły w
Warszawie -

Ani wątpię że firma Ge-
bethnera, podejmie się wy-
dawnictwa pracy, tych dwóch
skojarzonych nazwisk
Żeleńskiego i Gawalewicza
Roiło się dużo planów, za
pobytu w Warszawie, ale
od czasu Gawocika, nasz
mój nic tam nie przysłał.
Teraz zebrało by się kilka
chórów, zaczniemy od tej
Nocy Majowej. Którą
można by zaraz wysłać
jeżeli propozycya w zasadzie
zostanie przyjętą. Oczywiś-
cie że wydawca ma prawo
się przekonać o ile mu

utwór pod tym lub innym
względem dogadza? Co do
treści, zaiste ją pan od siebie
zakomunikować.
Oddając całą sprawę w ręce
Szanownego pana, oczekuje-
-my szybkiej odpowiedzi, bo
na pośpiechu bardzo nam zależy,
a zdaje mi się że Gebethner
wiele chórów wydaje?
Odebrawszy list Pana, mają-
sze mój wzrost do
niego, a tymczasem łączy
pozdrowienie dla Szanow-
-nego Pana i ukłony dla
wspólnych znajomych

Wanda Żeleńska

S. Sebastyana 10

Kraków Ul. Szczepańska 11

81

Szanowny Panie,

Koniecznie proszę o odpowiedź na moje listy, bo to jest warunkiem niezbędnym w prowadzeniu wymiany myśli i interesów. Inaczej mam ciągłą obawę że poczta nie dochodzi regularnie. List rekomendowany doszedł niezawodnie rąk Pańskich, ale poprzednio też pisałam prosząc o nadesłanie mi 38 Nru Bluszczu, o uregulowanie kwartalnego rachunku —

Teraz zapytuję zawczasu, czy Redakcya ma zapewniony opis Jubileuszu Maryi Konopnickiej, czy też ja mam przesłać opis uroczystości, która się d. 19 odbędzie w Krakowie? Wiele tu rzeczy byłoby do podniesienia, których nie tykam, z powodu że miałam u siebie Bluszcz Kor. p. Świderskiej jako mi pani wspominała, ale tych korespondencyi dotychczas nie widzę.
Również nie miałam odpowiedzi na ważne dla mnie

p
k
w
pe
w
dz
si
i
zo
n
n
n
a
a
la
p

zapytanie, czy Redakcya
Głosu chce nabyć i wydać
w książce osobnej pogadanki
pedagogiczne, czy też mam
wejść w układ z Księgarnią?
Najuprzejmiej proszę Pana
Szanownego, o łaskawe po-
święcenie mi chwilki czasu
i o załatwienie tych wszystkich
zagadnień, z których niezmiernie
nie mniej zajmuje ostatnie,
mianowicie ów projekt po-
mocy naukowej dla kobiet!
Oczekując wyczerpującej
odpowiedzi, łączę ukłony, łą-
cząc ki

oddany W. Lutosławski

7/10 1902

[illegible]

8/11 1902

83

Szanowny Panie,

Zasyłając podziękowanie za nadesłane mi honoraryum, zwracam się do Pana z propozycyą w dalszym ciągu wydrukowanego ostatniego mego artykułu. Oto w tym samym numerze Bluszczu, było świetne sprawozdanie o działalności Stow. Nauczycielek w Warszawie. Mają ludzi, mają pieniądze — czegóż więcej trzeba! Czy więc nie byłoby wskazane, by zamiast tworzyć nową Instytucyę, co może nie przyszłoby łatwo, przyczepić ją do już istniejącej?

Podkowan też użył nieświęto-
bo trzeba być na miejscu, żeby
o takich rzeczach decydować.
Inaczej rzecz wygląda czasem
na papierze, inaczej faktycznie
Idzie o zainteresowanie w
pismach i zdobycie członków.
Jeżeli Pani Blochowa i
p. Żerwarzyski tak umie-
jętnie zajmują się członk-
kami - nauczycielkami, tem
więcej im będzie chodziło o
kształcenie sił młodych.
Na tem kończę, wiedząc
że pan Szanowny nie ma
czasu na listy, o czem świad[czy]
- czy to, n[...]

co mi Pan sam powiedział – i
brak odpowiedzi na list ostatni.
Korespondencyę wysyłam w
dniach najbliższych. i życzliwości
Wyrazy poważania
Igory

Wanda Żelcińska

7/II 1902

ul. Szczepańska 11

P. S. Co do „Pogadanek" wielki
zawód mnie spotkał że nie
to, nabiorno odprowadził odbitki, jak

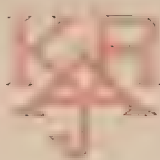
to było w projekcie i jak
zwykle się dzieje. Ze wszystkich
stron dopytują się mnie
Kiedy i gdzie wyjdzie odbitka-
a ja nie widziałem jeszcze
z nikim w umowie - Ja
wątpię by kto nabył nawet
taką - Gabryella popular-
niejsza w Warszawie. -

15/4 1907

85

Szanowny Panie,
Zaraz po niedzieli
przesyłam obszerną
korespondencyę o całym
ruchu Krakowskim -
Tymczasem o koncercie
niechaj wyjmą kores
pondencyę Frakesha -
i program - a może na
-cie pańskiej gazety? do
pomieszczenia - Bardzo
piękną ramę do koncertu
to aula uniwersytecka -
zwłaszcza do muzyki
kameralnej.
Uprzejmie pozdrawiam [illegible]
W Żeleński

K. 7 87 A



BIURO REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Jekateryński kanał 82.

Adres dla telegramów i listów:
„PETERSBURG—KRAJ"

St. Petersburg. 26/ VII 1901 r.

Szanowny i drogi Panie Maryanie

Niezmiernie mi przykro, że na mnie spada obowiązek zwrócenia Kochanemu Panu rękopisu Jego o śp. Edw. Leo. Niech Pan przyjąć raczy przeproszenie najszczersze, ale nieoznawcy orzekli, że o nieboszczyku napisać możemy jakie 30 wierszy i jeszcze będzie o 28 za wiele w stosunku do nie[illegible] jego zasług i wpływu!

Ja zabawię tutaj (chwała Bogu!) już tylko miesiąc. Niech mi Pa-

nak wolno będzie wyłożyć powody. Dla których rękopisy Kochanego Pana zalegają czasem długo w redakcji, bez względu na to, kto tutaj bawi. Otóż najtrudniejsze do strawienia dla „Kraju" są wszystkie rzeczy biograficzno-jubileuszowo-pochwalne. Dziwny zaś zbieg okoliczności sprawił, że Pan, posiadający tak bogate pióro, przysyłał nam w ostatnich czasach niemal wyłącznie „jubileuszówki"! Kanonizacja ży. wielkości wprowadzić nie bardzo godzi się z rodzajem pisma. Osoby „Kraju" interesują przedewszystkiem, jeśli coś ak-

tualnego rzeczy lub niewiary
wzrosła — niech je Pan Bóg
ma w swojej opiece!
Zaniepokoiły nas również
nadesłane nam uprzejmie
fotografje, wśród nich p. Pacque-
ricka: z zaniepokojeniem spo-
strzegłem takich panów niemieckich
bądź b. ostrożnie i dawaj ich tylko,
jeśli oni już niezupełnie zdołali
zainteresować osób, — więcej
zaś, gdy to wyglądać może, że
my chcemy to zainteresowanie
rozbudzić.
Nie moja słowa ta przemowa,
ale powtarzam, cze-
go mię nauczono, o ile
dobrze rzecz pojmuję —

Jedna rzecz pojąć niewątpliwie dobrze, mianowicie: „Pana Maryjane względy, iż pewnie, nie uciekając, i bez ważnych powodów żadnych szkód robić nam nie wolno!"

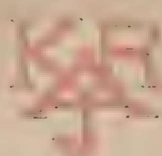
Takie otrzymałem przykazanie, a Kochany Pan, ufam, zrozumie rzecz, że nie przyjemność sprawia mi to osobiście, gdy Mu szkody czynić mamy.

Niech mi wolno wyrazić nadzieję, że mi tego Kochany Pan za złe nie weźmie i przyjacielską pamięć i nadal mi zachowa zawsze.

Z uszanowaniem oddany

Jan [illegible]

89 ~~427~~



BIURO REDAKCJI i ADMINISTRACJI

Jekateryński kanał 82.

Adres dla telegramów i listów:

„PETERSBURG—KRAJ".

St. Petersburg. 26-7(VII) 1901 r.

Szanowny Kolego Panie Maryanie

Kilka godzin temu napisałem list do Kolegi Pana i odtąd nie miałem spokoju. Przetrawiałem treść jego i zadrżałem, że w tej chwili, nowa pora, może uderzyć się w piśmie: [illegible] ulgą –! Powinienem byłem wiedzieć to z góry, ale niech Kolega Pan daruje, że w tym

Wieczorze, w którym bodaj
z rana do wieczora, cią-
gle mam czas rozmy-
śleć wszystko ze wszystkich
stron. Mam na myśli
fotografię p. J., o której
Panu pisałem. Dowiaduję
się — powinienem
być to zaznaczyć — że
inaczej sprawa stoi
niż przypuszczałem.
Trzeba uwzględnić, że
pisałem w pierwszej
chwili, bez autentyku,
jakoś [illegible] wyjaśnia,
samemu [illegible] z pewnością
i ... wyglądu.
Niech [illegible] Pan [illegible]
Dla [illegible]
[illegible]

[illegible]ki [illegible]rzy

/2/

[illegible]-900

[illegible]99	7. [illegible]
900	[illegible].11. "

L: 7. VI. 1906. 91

Szanowny Panie, „Zioła" już mi prawie niepodobna wycofać z Teatru, ale wydostałem rękopis „Domu obłudy" i posyłam go Panu do przeczytania; jeśli Pan uzna, że mogę oddać ten dramat Panu zamiast rządowym Teatrom. — A nawet wolę tak zrobić, bodaj z tego względu, że Pan mi może dać lepszą obsadę... Jutro około 4tej zajdę do Pana. —

Uścisk dłoni i szczery szacunek Żerom.

Jeny tutca-thi

Wa nana, Kotat ue-opiy thi:

Rzym d. 29. XI. 1906.
Via Monte Tarpeo 69. II.

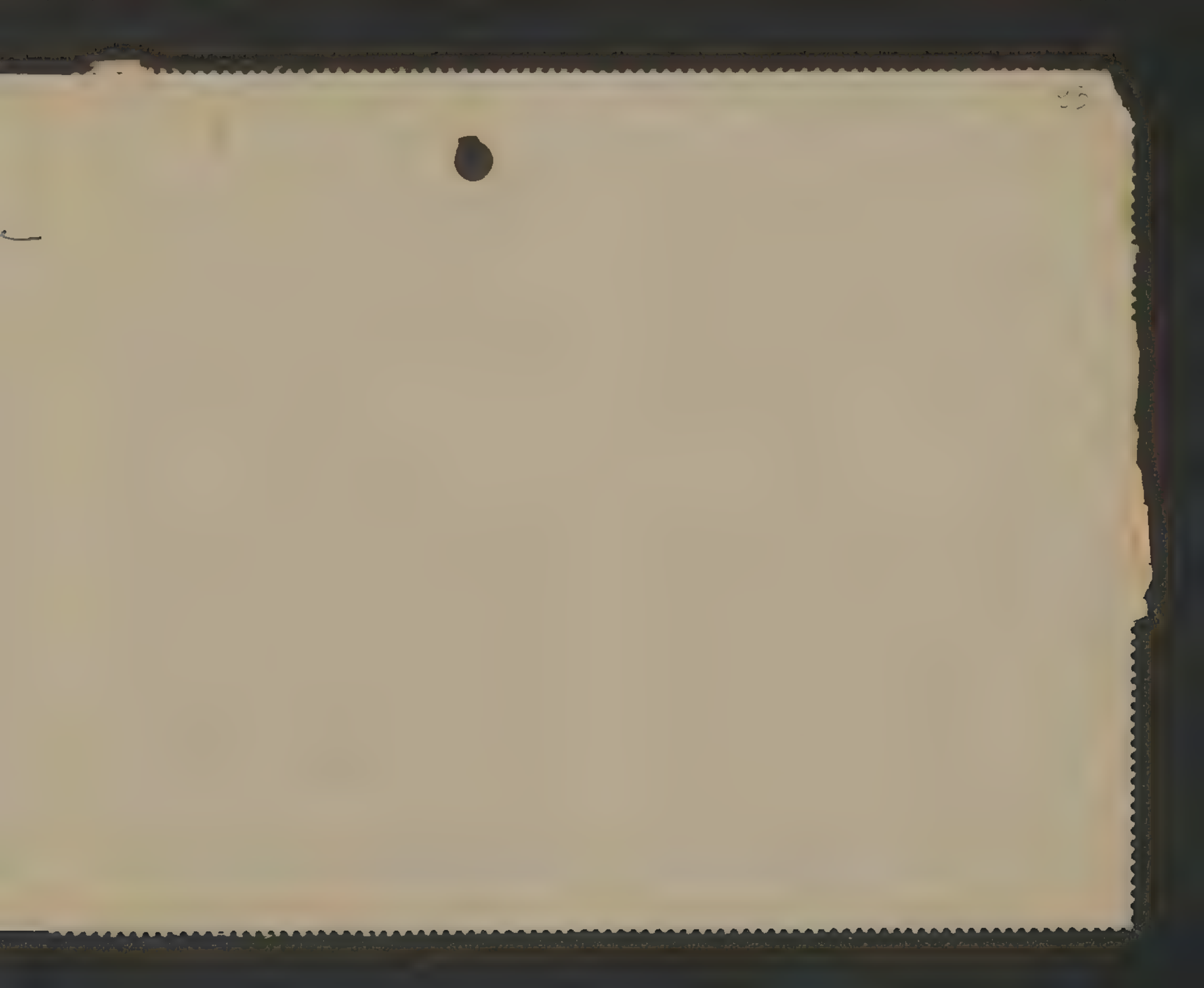
Szanowny Panie Dyrektorze,

zwracam się z uprzejmą prośbą, aby mi Pan nadesłał przesłać rachunki i sumę należnej mi tantyemy za przedstawienia „Gry" w [illegible] Teatrze. „Grę" oddałem za 10% tantyemy od dochodu brutto (bez strącania przypadającej [illegible] reszty części) — zaliczki otrzymałem od p. Rajchmana 50 rubli. Proszę Pana bardzo serdecznie i usilnie o przysłanie mi należnej reszty zaraz, gdyż siedząc tutaj za granicą bardzo pieniędzy potrzebuję. Mam nadzieję, że mi [illegible] mi Pan

[illegible] w kasie. –

Zasyłam wyrazy szacunku i serdeczne pozdrowienia.

Jerzy [illegible]



JERZY ŻUŁAWSKI
Roma, Via Monte Tarpeo 49

R 257

A Monsieur

Mr M. de Gawalewicz
Directeur du „Teatr mały"
à Filharmonie
R.
Varsovie

Pologne





Maryjanowi

Gawalewiczowi.

z powinszowaniem imienin

d. 8. Grudnia 1894. r.

Adam Pług.

[illegible] Wiśniewski

Antoni Pilecki

Julian Łętowski

[illegible]

[illegible]

A. Van der Noot Kijeński

[illegible] Zawadzki

Anna Pilecka

Edmund Bogdanowicz

Ferdynand Hösick

Kazimierz [illegible]

Józef Jankowski

Zy. Paliński

J. [illegible]

K. J. Zawadzki

÷

Bracia!, w ósmy dzień Grudniowy,
A zaś szósty dzień w adwencie
Minęło Niebios Królowej
Niepokalane Poczęcie. —
Dzień, co święto niesie z sobą,
W drogich sercu Braw obliczu,
Jest imienin Twoich dobą,
Maryanie Gawalewiczu. —
Niech się przed Dziewicą Bożą
W piasku głowa korzy banda
I niech serca się otworzą
Dla Jej pieśni, dla Jej barda. —
Błogosławion niech nam będzie
Kto w artyzmu oplótł słowo,
Kto przypomniał nam w legendzie
Ostrą-bramę z Częstochową; —
Cóż, że w marnym gdzieś kaprysie
Śmią się ożywić zgoła żmije. —
Nie uważaj Gawalisie,
Qui defensor es Mariae,
Stój jak stróż przy sztandarze,
Przy ojczystych godeł części, —
Śnij, jak prawe serce każe,
Twoje pieśni i powieści,
I w świat w szerszym wciąż zakresie
Żwe spojrzenia śląc badawcze,
Sto lat żyj nam. Żyj Mechesie,
Żyj Ludwiku, — Żyj Zubrawce. —

K. J. Jaz

Korespondencja
od nierozpoznanych nadawców:
============================
listów /17/

1/ - "Ant..."
2/ - "
3/ - "Bogumił"
4/ - "Felicja Bor...." = "Fis"
5/ - "
6/ - "Dran..."
7/ - "Z.H."
8/ - "Janina"
9/ - "L"
10/ - "
11/ - "Lesiew..."
12/ - "J.P."
13/ - "Piła"
14/ - podpis zupełnie nieczytelny
15/ - " " "
16/ - bez podpisu /brak końca/
17/ - podpis zupełnie nieczytelny

===============

<u>Uwaga!</u> 1 pocztówka i 6 listów rozpozn. przez Dr A.Dician włączone

95 16

Krzemieniec

$18\frac{3}{1}$ XI – 91.

Spieszę podziękować szanownemu Panu za jak najuprzejmiej otrzymaną odpowiedź i łaskawe pozwolenie wydania utworu Jego w rosyjskim przekładzie. Przyznam się, byłem mocno zaniepokojony Pańskiem milczeniem, przypuszczałem bowiem, że albo adres Pański, przysłany mi przez uprzejmego zawsze Redaktora „Biesiady", był niedokładny albo że zapomniał Pan wręczyć mój list, albo że Pan jest chory lub też może wyjechał na czas jakiś z Warszawy. Wprawdzie tylko przed kilku dniami skończyłem swoją pracę, ale wszelkie oczekiwanie jest uczuciem przykrem, którego się każdy stara pozbyć jaknajprędzej. Czy Sz. Pan uwierzy, że pracowałem nad tłomaczeniem „[illegible]" w ciągu 2 miesięcy i 4 razy przerabiałem je, aż póki rosyjski styl nie był uznany za piękny i sceniczny przedewszystkiem t. j. nie książkowy, który byłby koniecznym wynikiem czystego literalnego przekładu „[illegible]"?

Wiem teraz z doświadczenia, jak mozolnem jest opracowanie przekładu mniej lub więcej poważnie, sumiennie traktowanego; [illegible] zaczynam [illegible] czas, pozwól mi nadal [illegible] pracować na tem polu, chociaż przyjmuję na uwagę to, że [illegible] się [illegible] pracą, z naczelnymi [illegible]. Nie kryję się przed Sz. Panem z tem, że ja [illegible] obecnie kieruję na [illegible]; [illegible] godzin wolnych od zajęć biurowych poświęcam muzyce; przestaję [illegible] chwil [illegible], w których oddaję się artystycznej rozkoszy. Zapewne dziwisz się Pan temu, [illegible], że otrzymałem wyższe wykształcenie i... [illegible]; przygotowywałem się do objęcia katedry na [illegible] Politechniki, ale... są rzeczy niemożliwe tylko w matematyce, jak twierdził [illegible]; ja osobiście podzielam jego zdanie i.... tu stawiam punkt, przepraszając Sz. Pana, że dotychczas tylko o sobie mówiłem. Zapomniałem na chwilę, że powinienem był, rozmawiając z Nim, o drugich wystąpieniach. [illegible] mianowicie [illegible] Pań-

o[illegible] listu nasuwa mi pewność w twierdzeniu, że Szł. Pa-
[illegible] nie jest obeznany z [illegible] artystów scenicznych
w Rossyi, jak ich utworów; poczuwam się więc w obowiązku
do zawiadomienia Pa z wszystkim stanem rzeczy.

Najgorętszem życzeniem każdego dramatycznego pisarza
jest, aby jego utwór był przedstawiony na scenach Rządowych
Teatrów w Petersburgu i Moskwie, albowiem dyrekcya
tych Teatrów wypłaca autorom za wystawienie [illegible]
[illegible]
10% od całego zbioru; przyjęcie jakiejkolwiek sztuki
na Cesarską scenę w zupełności zależy od „Komitetu
Teatralnego" składającego się z kilku mniej lub więcej
znanych pisarzy scenicznych; rzecz jasna, że ponie-
waż utwór, uchwalony przez Komitet „Teatralny" daje
się nie mniej do 3 razy i w Petersburgu i w Moskwie,
a jeśli przypadnie do gustu publiczności, może być
grany prawie każdego wieczora, – więc każdy z człon-
ków tego Komitetu najmocniej stara się o przyjęcie albo

swoich utworów albo utworów innych „protegowanych"
przez „Komitet teatralny" otrzymuje rocznie czter-
[illegible] scenicznych i prośb o przyjęcie ich na stałą scenę
ale głos autorów najczęściej bywa głosem wołającego
na puszczy. [illegible] czasami Ko-
mitet obiecuje autorowi, przyjąć jego utwór na scenę wa-
rszawskich teatrów ale najczęściej ta obiecanka zostaje
jedyną pociechą autora aż do samej śmierci! —
Jeśli, [illegible] sztuka ma wielkie powodzenie w sto-
łecznych miastach, księgarnie Warszawskie! Tak im roz-
syłają po kilka gratisowych egzemplarzy antreprenerom
teatrów na prowincyi: ci płacą autorowi jednego rubla
od aktu, i dają tą sztukę najwyżej 3-4 razy za cały
sezon, a często gęsto wcale jej nie grają z przyczyn
niektórych powodów. [illegible] Pan, że „szczęśliwy nawet"
autor nie wiele ma dochodu od prowincyonalnych teatrów
a teraz pomyśl Pan, ile zarobić może na prowincyi
ten, którego utwór nie był wychwalany przez prasę,

928/III 95. Łaskawy Panie, 98

Nie w charakterze „debiutantki ubiegającej się o względy pana autora-recenzenta" piszę do Szanownego Pana, lecz jako osoba, potrzebująca rady najsprawniej subjektywnej i do której się zastosuje z całą ufnością i przekonaniem o jej racyonalności.

Zdaje mi się, że Sz. Pan nie zatarł na mnie wzmianki, którą z druku jednego z [illegible] [illegible] współpracowników [illegible] i patrzano z urażką na tego, co zwie niewiadomego [illegible] i otrzymam odpowiedź mniej tajemniczą dochodzącą do nazwiska.

Niechaj Szanownego nie dziwi ten zapał otwartości i szczerości nieznanej, która zwykła się kierować i [illegible] pomyśleć [illegible]

na niej wygląda, a kiedy tłumaczą się językiem - kupców powiem nie pojmuję. Co za dziwaczny sposób wyrażania się!

Na twoje pierwsze zapytanie ze strony Tacitusa. Takie: dlaczego wprost z tego udają się rady zasięgnąć odpowiedniego kółka.

Od czasów szkolnych uwielbiałam sobie dwóch na swoich drogach stojących poetów, wzniosłych i wybitnych pisarzy w literaturze naszej: pp. Świętochowskiego i Sienkiewicza. Studyując dzieła tych zrozumiałam charakter duszę, stałam moralną stronę człowieka, na którego zdaniu polegać można, jako konfeksja najczystszej, człowieka wzbudzającego zaufanie, szczerość i jasność odpowiedzenia myśli.

Jako człowiek doświadczony, szla-
chetny i dobry nie odmówi mi
zapewne Sz. Pan prośbie odpowie-
dzią „tak" lub „nie".

Znajduję się w krytycznem
położeniu, a jako 20 letnia kobieta
radzić sobie jeszcze dobrze nie
umiem i nie wiem, kędy iść.

Z całym szacunkiem
i wyrazem wys. poważania
kreślę się
~~nie~~ „Fis."

P.S. Adres mój: W-na Schreiber
dla p-ny „Felicyi"
ulica Gęsia 33 w Warsza

Łaskawy Panie!

Za uprzejmy list serdecznie dziękuję.
Szan. Łaskawie zapytuje: „czy radzić
potrafię i w jakiej kondycyi”
Co do pierwszego nie wątpię, [illegible]
gie chętnie odpowiem.
Chodzi tu o mnie. Błagam, przy
łaskawej pomocy Szanownego [illegible]
o mojem losie, przyjdzie [illegible] rozstrzy-
gać!
Naturalnie, opiszę Sz. warunki i oko-
liczności wśród których się znajduję,
a także [illegible] [illegible]
[illegible] z własnej biografii podać,
jeżeli Sz. pozwoli.
Przyznaję, w liście dzisiejszym nie-
[illegible] zamiast wszystko napisać,
[illegible] słowa Sz. listu Szanownego wyj-
[illegible] „muszę [illegible] radzić [illegible]
jakiej kondycyi mam radzić i czy
potrafię” od tego bowiem nie po-
[illegible].

Czekam więc, jak Sz. Pan na-
[illegible] się zapatrzy,
czy za złe mi tego nie bierze.

Żyjemy wśród konwenansów, któ-
rych nasz savoir-vivre przekro-
czyć nie każe; i wydaliśmy [illegible]
się z pod jego praw rozgrzesze-
nia ludzie. często się nie obcią-
Gardzę mimo i duszą konwe-
-nanse i banalne formy to-
-warzyskie wstręt we mnie bu-
dzą. Lecz czy wszyscy jednakich
jesteśmy usposobień? Wiem z
doświadczenia, że - nie.
Lecz miejsca o to. Usprawiedli-
wię się przed dobrym wyro-
sędzią ze wszystkiego, a będę zawsze
i otwartą, jak grzesznik przed Bo-
giem!
Proszę mi wybaczyć mój nietakt,
okazany w przesyłce [illegible]
który miał intencję dobrą - zamia-
rem, a więcej nie narażam
Stefana z mego powodu na
[illegible] to. Jeszcze raz przepraszam
całuję serdecznie - pozdrawiam
Felicja . Bor.

[illegible]

1 2

KURYER CODZIENNY

Warszawa, dnia 19/XI 1895.

Kochany panie Maryanie!

Nie chciałem wczoraj podnosić tej sprawy, nie jest bowiem ogólną, lecz prywatną, powiedziałem już raz Jastkowi (?), uważam za obowiązek zawiadomić koch. pana.

Muszę po w Kuryerze szukać zarobku. 150 rs. pensyi i [illegible] mam kwotę 25 na wszystkie wydatki redakcyjne (od dorożek do materiałów piśmiennych kończąc) poprostu grozi mi śmiercią głodową. Nie mówiąc już, że niemożliwą poprostu jest taka reprezentacya na moim stanowisku.

Oprócz tem rekwizycje muszę zrobić teatrom, dobiorę 10 rs. [illegible] kuryer [illegible] to dało [illegible] jeszcze [illegible] przyjdzie to do 50 rs. miesięcznie

Ale, Kuryer, taki [illegible] [illegible] i [illegible], nie [illegible], że ani nie [illegible] każę wynikowi.

Trzeba mi nie podwyżki ani wody a dochodu nie ma a mi [illegible] jest bardzo ciężko – pan pojmuje ... to cięży w pewnych stosunkach dzisiejszych.

Wypróbowany – Kwieciński.

5. t. p.

[illegible]
204

„GONIEC ŁÓDZKI"

Łódź d. [illegible] 189[illegible]

Mikołajska 25.

*

Adres dla telegramów
„ŁÓDŹ GONIEC".

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible] katastrofie, [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] (!) [illegible]
[illegible] (!) [illegible]
parlamentarny [illegible]
[illegible]
aby mnie nie pokarał [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Powinni to zrobić, bo ani [illegible] ani [illegible]

nie mają.

[illegible] na tym miejscu mało. Ten zupełnie zostałam pomiędzy niebem i ziemią. Właśnie po 15 latach od chwili mego debiutu w Romancie „powrót"! Zaiste, takiej romans na końcu [illegible]...

Mają się spełnić moje nadzieje projekty [illegible] i utworzona tu [illegible] „[illegible] kraju" a ja mam opisać [illegible].
[illegible] „[illegible]"

Za kilka dni mój [illegible] te [illegible] a ja [illegible] o tem listy, na tyle [illegible], iż nawet do Pana pisać.

I [illegible], jak żyję, nie mam [illegible], [illegible] i pomiędzy nie [illegible]. Pana [illegible] pisał, bo to [illegible], ani [illegible].

[illegible] mi [illegible] czas, ale [illegible] mnie [illegible] i [illegible]. [illegible] „[illegible] Pan Bóg [illegible], [illegible] mego [illegible]". [illegible] w niebie [illegible] i [illegible] galaioh [illegible].

Ot, na razie wszystko — [illegible], [illegible] i [illegible], ale aby to napisać [illegible] swobodnie od [illegible] i [illegible] duszy, a to było trudne.

Proszę mi Pan [illegible] o moich [illegible] — jak [illegible] na [illegible], [illegible] na [illegible] z Panem — [illegible]. [illegible] nie mam nic: [illegible], ani [illegible], ani [illegible], ani [illegible]!...

Została mi [illegible], [illegible] i nadzieja, że nie [illegible] się tem nie [illegible]!.. I to [illegible]!

[illegible], raz jeszcze [illegible] za list [illegible] bardzo [illegible]

[illegible]

[illegible]: [illegible].

L. ?

105

46

Łódź d. 25/9 98 r.

Szanowny i Kochany Panie Maryjanie!

D. 20 b. m. Pan Bóg raczył obdarzyć nas córką. Dziecko i matka do tej pory zdrowe. —

Z polecenia żony mam raport złożyć, że to syn; w co prawie przy żonie wierzyć, i mnie nie zdradzić, żem nie dokładnie rozkaz spełnił.

Załączając serdeczne ukłony, pozostaję z szacunkiem

K. Leinveber

" Źródła "

/ głosy publiczności /

/1/

3113a-c

3113a-c 1. 5.1900

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] sem [illegible]

[illegible]

[illegible] tatis. [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]:

[illegible]

[illegible]

[illegible] chaos [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] chl[illegible]stwa [illegible]

[illegible]

III

5B c
110

[illegible]

[illegible] pane. [illegible]

[illegible]

po francouzsku [illegible]

[illegible]

[illegible]

203
112

+

Szanowny P. Redaktorze!
W kilku pismach warszawskich czytałem słowa przedśmiertne ś. p. Henryka Sienkiewicza i zdziwiony byłem, że wszystkie organa prasy mylnie tekst drukowały; — nie przypuszczam ukrytej tendencyi, chcącej odedrzeć naszego Mistrza z uczuć religijnych, jakiemi zawsze, szczególniej w ostatnich chwilach był przejęty, — jednakże cień rzucały na jego uczucia

Czuję się w obowiązku nie tylko
w imię czci jaką zawsze byłem
przejęty dla niepospolitego talen
tu ś. p. Henryka, ale w imię
sprawiedliwości sprostować tekst
dosłownie podając takowy z kartki
w moich rękach się znajdującej:
„Nic już nie pragnę od zie-
mi, oby Bóg miłował Cię
nademną - skrócił moje cier-

premio - odświeżając gwiazdy życia mego i zabrał mnie do swojej chwały. Chciałbym jeszcze taż kil-ka dla mojej rodziny, która potrzebuje mojej opieki."

Uprzejmie proszę Sz. W. Redaktora o przyjęcie mojego wyjaśnienia, mam nadzieję, że odźwięk z Jego duszy wzniosłej znajdzie, bo tylko tak przedziwnie ocenił talent i zasłu

gi naszego Mistrza, - ocenią naj
cenniejszą ozdobę człowieka wia-
rę, która i ostatnich słów ś.p.
Henryka jasno promieniuje.

Łącząc wyrazy szacunku
pozostaję pokornym sługą

O. Kazimierz
Paulin z Jasnej Góry

Jasna Góra
d. 31/VIII 1902 r.

114

a. Wiatem nie mam [illegible]

[illegible] zapatrywania o nauce mistrzowa
[illegible] Zawdzięczam jej wielkie usposobienie
[illegible] swego ducha; ogromnie wrażliwe-
mu i odczuwającemu wszystko głęboko.
Po nastaniu skrzepłe [illegible]
[illegible] moi duszy i zostać konstatujemy
[illegible] twory – Nie przeczytam tu. Nauce ich
[illegible] oraznaże, nawiasem obawiam się
[illegible] mało jako wartości, bez wyłącznie-
mienione powyżej. A wreszcie [illegible]
[illegible] tak tadkow, wreszcie do [illegible]
na prozie t. i. do oświecenia ich wartości
i donosić mi które a ja niezmiernie
[illegible] pała. – Do udania się do St. [illegible]
tam skłoniło mnie to, że Sz. P. jako
[illegible] doktor, [illegible] t. i. [illegible]
kiedy nie będzie mi można [illegible]

Ad. 10

[illegible]

[illegible]

[illegible]

1 [illegible]
2 [illegible]
3 [illegible]
4 [illegible]
5 [illegible]
6 [illegible]
7 [illegible]
8 [illegible]
9 [illegible]
10 [illegible]
11 [illegible]
12 [illegible]
13 [illegible]
14 [illegible]
15 [illegible]
16 [illegible]
17 [illegible]
18 [illegible]
19 [illegible]
20 [illegible]
21 [illegible] bargalów
22 [illegible]
23 [illegible]
24 [illegible] młodości
25 [illegible]
26 [illegible]
27 [illegible]
28 [illegible]
29 [illegible]
30 [illegible]
31 [illegible]
32 [illegible]
33 [illegible]
34 [illegible]
35 [illegible]

36 [illegible]
37 [illegible]
38 [illegible]
39 [illegible]
40 [illegible]
41 [illegible]
42 [illegible]
43 [illegible]
44 [illegible]
45 [illegible]
46 [illegible] lotego [illegible]
47 [illegible]
48 [illegible]
49 [illegible]
50 [illegible]
51 [illegible]
52 Na uczenie stawnych bols [illegible]
53 Sen
54 [illegible]
55 Dworzec
56 Hałas
57 Miłość
58 O Boże
59 [illegible]
60 [illegible]
61 Śnieżne [illegible]
62 [illegible]
63 [illegible]
64 [illegible]
65 [illegible]
66 [illegible]
67 [illegible]
68 [illegible]
69 [illegible]
70 [illegible]

146

Kochany Marjanie!

M. P. nie mógł dziś jechać. –

Będzie w p. Wtorek napewno. Przyjedzie rano o 10⁷ i przed 1szą

ma być napewno u Ciebie. –

Spodziewam się liście z p. Grodz.

Ściskam Cię

Twój

Antoni.

Łódź 30-V-3.



ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО





W. Mościwy Pan

M. Gawalewicz

w Warszawie

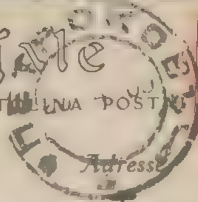


Wysoka Smolna No 5.

Carte Postale

POST CARD — POSTKARTE — CARTOLINA POSTALE
TARJETA POSTAL





Correspondance

Adresse

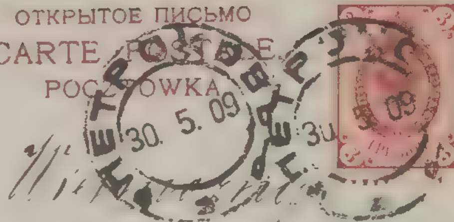
117

Wielmożny Pan
Maryan Gawalewicz
w Warszawie
Filharmonja
Teatr Mały





510 MONTE-CARLO. — Le Casino et les Terrasses. — ND Phot.



[illegible]

Wielmożny

Marjan Zawadzki(?)

w Warszawie.

Ul. Nowo Wielka № 23.



[illegible] dzieci i [illegible]
tylko że nie znajdujesz [illegible]
Bardzo energicznie zastrzegł [illegible]
się Pan przeciwko mojej
interwencji - czy sądowej;
ale niemniej wolno mi to
widzieć jako ostateczne
wyjście: z powodu [illegible]
[illegible] - [illegible]
[illegible] - i zobowiązania
do pomocy. [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] nie mogł, rodzic-
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] jest [illegible]

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО.
CARTE POSTALE.
POCZTÓWKA.

Wielmożny Pan
Marjan Zawalewicz
w [illegible]
Wielka N. 3.


ANEL NINA.

24/II 95

Mój drogi,

Chciałem Ci podziękować
za piękną i szczerą poga-
dankę. Sochacki [illegible] -
[illegible] Cię znaleźć nie
mogłem. Przy tej spo-
sobności chciałem
przypomnieć też o [illegible]
[illegible] do [illegible]
i prośbie o [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible])

W[illegible] —, [illegible] pozdro-
wienia.
Jestem tak[illegible], że
przyjadę do [illegible] [illegible]
w naszym Teatrze [illegible]
i Szekspirowskiego, co
ta [illegible] [illegible] [illegible].
Tymczasem z góry
dziękuję i [illegible]
pozdrowienia —
Nie umiem podpisać
[illegible] [illegible], [illegible]
[illegible]

M.K. ?

Kraków 17/4

~~175~~ 122

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Ach, niezmiernie mi Pan Dobr. wynagrodziłeś swoim listem i owem mi z Kolbuszowej nadesłanem! Spodziewam [illegible] przyjazną, która [illegible] tak długo, że [illegible] na tak długi list — bo [illegible] swoją drogą [illegible], ale i bez niego już [illegible] się, a [illegible] zostanie co tej mi dobrej [illegible] i ominie tej formalności, to już mój jak po[illegible] [illegible] grafolog, [illegible] —
Ale teraz [illegible]; — proszę mi napisać czy li na[illegible] list, choćby dla grafologa — ja choć nie jestem poważny jak Dr Baar.. ale [illegible], a doświadczenie także jest [illegible], w rodzaju [illegible] bo nabyte nieraz gorzkiemi łzami —
Pańskie słowa wlitane rozchodzą się po końcach świata, [illegible] i kobiecej [illegible]; to jest szczerej, tak zwanej inteligencji, bo [illegible] to mało trafia [illegible] dobra [illegible] [illegible] — [illegible] mnie [illegible], [illegible] te [illegible] [illegible] nitką, [illegible] [illegible], [illegible], a jeżeli się trafi w [illegible] [illegible] twarzyczka, to oczy [illegible] — mój Boże [illegible] [illegible] owe oczęta okrągłe: Ja ich nie [illegible], chyba okoliczności jakiemi są aniołki

·/·

[illegible] jasne wzięte [illegible] rzeczy — a kto
temu wierzeni i najpełniej części matki — [illegible]
[illegible] pomówiłam, aby był [illegible],
nie Salon dla gości; [illegible] te [illegible]
do największego pokoju, gdzie śpią [illegible]
[illegible] — od daje przykład [illegible],
[illegible] — Pokój [illegible] frontowy na wschód jest
Salonem — a najpiękniejszy i pokój o jednym
oknie które stoją najbliżym są [illegible]
i [illegible] i [illegible] się [illegible] —
[illegible] dwoch [illegible] i lud, starszych
pięć, a [illegible] także pięć — [illegible] jedno nie,
nie jak [illegible], ale salon zamknięty, [illegible]
[illegible], bo [illegible] innego wszystko [illegible], fotele
[illegible], bo [illegible] ich [illegible], a tam
[illegible], jedną i [illegible] ten [illegible] [illegible]
[illegible] — starsi idą [illegible] do [illegible] [illegible]
ale te dwoje małych [illegible] że nutna im
jechać koleją, aby się [illegible] prochu i rzeczy
[illegible] [illegible] od chorób; jak [illegible]
od [illegible] instytucji aby dbały o nasze
[illegible], [illegible] własne matki; przez [illegible]
nosi; [illegible] wiszą ~~[illegible]~~ swoje [illegible]; przez
nie zdrowie? i to [illegible] tak [illegible]

zaczęme się ubierać, jeżeli go umyją? i ubiorą, coś,
tuje ołam samym pokoju śniadania? i co?
herbatkę i [illegible] — bo to najtańsze — i naj-
pożywniejsze — może wyrośnie z tego stworzenia
silny człowiek i [illegible] —
Żeby tu te Panie usłuchały, a zamiast salonu
urządziły pokój do [illegible] dla dzie-
ci i siebie w którym już rano wyprzątniony
dostałaby [illegible] — żeby te zamiast tej zwrócić
nej [illegible] kupiła robię [illegible]
[illegible] — i przynajmniej [illegible] nie dać
swoim biednym dzieciom, postawić [illegible]
[illegible], [illegible] jak jest [illegible] wypląta tak
[illegible] jest w [illegible] — i całe [illegible] ob
ta [illegible] salonie kopik [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] — i [illegible]
kie, sobie [illegible] [illegible]
[illegible] te [illegible] — stara jeszcze, mama [illegible]
a [illegible] i [illegible] [illegible] obejdą,
powinno być [illegible] to [illegible] dla nas
co mają na to [illegible] i [illegible]
[illegible] nasze [illegible], [illegible] staran.
nie wyszlifowane, byle za to by nie było, [illegible]
[illegible] rosły, [illegible] to [illegible], czy [illegible]
nej [illegible] zajście, jeżeli przyszła na [illegible].

mamie, my także sobie powinszowały - [illegible]
Pan Bóg nic nowego mi mówi - a cóż jest
pod słońcem nowego? ale wołać powtarzać
[illegible], a mnie chodzi [illegible] [illegible]
Iść ulicami i wszystkim wieczór w Krakowie
wszędzie ciemno, - jedno światło gdzie; to albo
[illegible] zgromadzenie, albo goście, albo
jeżeli się świeci w jednem oknie, to oznajmiały pokój
jakiejś ~~pani~~ jedności - salony ciemne, wszystko
[illegible] się z kuchnią od dziedzińca [illegible]
zgłoszeniami - a to przyjmowanie co to dzieci dostają? ta
herbatka te centówki na rano na kolacyj - wprawdzie
p. Hekkert zrobił majątek na centówkach bo
[illegible] mon [illegible] i jak pisała Reforma, cichy
pracownik - co niemiał cicho pracować który
na to kraść robotę - ale [illegible] dzieci [illegible],
[illegible] i rada w bankach ~~ab~~ [illegible] - on [illegible]
[illegible] to konieczność była tym karmić [illegible] i bid,
[illegible] studyów - aby [illegible] i [illegible]
[illegible] - Skończę na tem dziś, bo mi żal
Pana Boga, że to czytać musi [illegible] - ale jeżeli
[illegible] bodaj parę słów Pan Bóg [illegible]
[illegible] recepte oparła na własnym doświadczeniu,
[illegible] popiera cyframi, jak pracować i gospoda-
rzyć, aby móc sobie pozwolić, ~~[illegible]~~ -
[illegible] kłych naszym finansom wzięcie [illegible],
że [illegible] więcej [illegible] na życie, jak owe
[illegible] oparte na bankowych [illegible] -
[illegible] najlepsze [illegible] wyrazy szacunku i [illegible];
[illegible] sługa M. K. -

Szanowny Panie!

Ponieważ rok temu otrzymałem od Szanownego Pana zachęcającą odpowiedź w Tygodniku Illustr. następującej treści: „Zdolności są, a przy pracy rozwinąć się mogą" więc znów się do niego udaję. Pracowałem i kształciłem się, a teraz proszę o łaskawe przeczytanie załączonej próbki. Następnie zaś o łaskawą odpowiedź w redakcyi. Ponieważ treść moich utworów jest na dobie i odnosi się do Wojen Krzyżowych, może więc okaże się możebnem wydrukowanie? [W prawdzie „Wieczory Rodz." od roku łaskawie drukują moje powiastki, ale przecież moich marzeń jest pismo dla starszych.] W tym roku wypada 800-let. rocznica pierwszej wojny Krzyżowej, stąd przyszło mi na myśl spróbować szczęścia i wysłać załączoną próbkę.

Przy tej sposobności łączę wyrazy głębokiego szacunku i polecając się Jego pobłażliwości, zostaję z poważaniem. — Janina.

Dodaję jeszcze że mam 17 lat skończonych.

Jestto niewielkie wyjaśnienie ale i szczera — prawda, która może być uznaną Panu bardzo [illegible] tna w osądzaniu moich utworów. Gdybym była star[illegible] szą, a zatem rozumniejszą, mogłabym lepiej pisać. Proszę [illegible] więc o wyrozumiałość.

Anioł Szczęścia.

(Na 800 letnią rocznicę Wojen Krzyżowych)

Było to dawno temu. W zaraniu Stworzenia,
Gdy to raz pierwszy w niebie zabłysły zorze,
I w lazur wszczane gwiazdy wzeszły z pośród cienia
A pieśń radośna z ziemi płynęła w przestworze.
A Stwórca Niezbadany, odziany w blask słońca,
Świetlane Skronie wsparłszy na wszechmocnej dłoni,
Dumał iż gdy swe dzieło ułocha bez końca
Zawsze je ładem pięknem i świętem uchroni.
I dumał jakie dary i jakie anioły
Zesłać dzieciom cierpiącym w ziemskiej znojności,
A poskramiać wzburzone, potężne żywioły,
A na Krzyżu umierać z niezmiernej miłości.
Jakie szczodrzejsze myśli tchnie w ziemi swej dzieci,
Siać będzie urodzaje w skiby czarnej roli.
Jakie światła płomienie nadziei roznieci
I cele wytknie w walce doli i niedoli!
A tak dumając stworzył przez cud niezbadany,
Stworzył słowem z nicości niebiańskie postacie.

A płaszcz jego był dziwnie z łez drżących utkany
I wiele kropli krwawych było na tej szacie.
I dziwne blaski biły z pochylonej skroni
I anielskie uśmiechy - od liców świetlanych
I promienie z litością wyciągniętych dłoni,
A był to - szczęścia anioł - o rzęsach spłakanych.
Bo tylko w niebie szczęście istnieje bez końca
Niezmierzone jak miłość i jak gwiazd przestworze -.
[illegible] wielkie jak światłość - co płynie od słońca.
A na ziemi - takiego szczęścia być nie może.

- - - - -

Falą minęły wieki od świtu stworzenia
Jak perły nanizane na różaniec [illegible]
Zapadły w mrok - przeszłości i w mrok zapomnienia
I tylko ten pozostał - co [illegible] - i tworzy.

- - - - - -

Cóż to za dziwne wieści między ludem krążą,
Co za zbrojne [illegible] wyruszyły w pole?
I kędy ci rycerze tak wesoło dążą!
Jak gdyby zapomnieli tej ziem niedoli.

Kochany Marianie,

Czy chcesz przyjść wszystek, pojutrze, na śniadanie do nas o 1ej

Odpowiedz odpowiedzią przez

Cię Twój stary

[illegible]

Środa

Wielmożny

Maryan Gawalewicz

Wysoka Szkolna 5.

Już teraz nie piszę bo Ci ją Pani ustnie wypowie. Smutno tam się we wszystkich miejscach jak.... szczęścia; wiem czemu też zwykle podobne tony tkliwe wszędzie najdawniejszem wspomnieniem lub nadzieją, wszędzie szczęśliwości (czy Ty marzysz jak ja śliczne piękną! widziany oczyma [illegible] poety!!

Ja siedzę sobie na godzinę kilka w izdebce naszej; ale o 10 m. 20 wieczór, wyrywam się z objęć nimf i driad, staczę na stałym [illegible]. Gdybyś był artystą, malowałbyś się na dworcu kolei; gdybyś był zwykłym tylko śmiertelnym przeniósłbyś do mnie choć parę wierszy czy i gdzie można się schować dziś w nocy; mój Jan ty [illegible] jakie

bo mnie na takiej pogawędce
brak i Twej obecności i też
...... zrozumienia!

[illegible]

[illegible]

129

Szanowny Panie Redaktorze!

Przeczytałem wzmiankę o wystawieniu „Przywódcy" – przypominam jednak korespondencję o „Ciotce Karola" wysłaną przed pięcioma tygodniami dotąd nie była umieszczona, czyżby nie nadawała się do druku? zdaje się że treściwie są pisane

z szacunkiem

Lesień

Puławy

Towarzystwo muzyczno-Dramatyczne dnia 23 z. b. m. wystawiło „Przywódzcę" Krzywoszewskiego, i pomimo rozsiewanych przez pewne osobistości wrogo usposobione do członków towarzystwa wieści, że sztuka poważniejsza nie będzie dobrze zagraną, przyznać trzeba że amatorzy występujący w „Przywódcy" dowiedli, że przy pracy mogą stanąć na wysokości zadania. Sztuka grana była bardzo dobrze, znać było umiejętne kierownictwo i opracowanie ról. P. Kozłowski dowiódł że posiada prawdziwy talent do ról dramatycznych, w akcie 3^m^ opowiadanie o śmierci córki wzruszyło widzów do głębi. P. Cortée rolę Kazimierza grał z młodzieńczym zapałem, opracowaną miał w najdrobniejszych szczegółach. P^ni^ Stępkowska rolę Ludki grała z wdziękiem, naturalnością i należytem zrozumieniem odtwarzanej postaci. P^ni^ Kryczkowska

oprócz kilku scen silniejszych które wymagały większego zapału; całą rolę Marji grała bez zarzutu.
Władysławo w panu Obidzińskim dobrego miał przedstawiciela, sumienne wykonanie każdej roli, znamionuje tego cenionego amatora; szkoda że nas opuszcza. Do aktu 2^{go} otrzymał od kolegów scenicznych album pamiątkowe przy stosownem przemówieniu p. Martwinowa, który w krótkich lecz dobitnych słowach dotknął słusznie opłakanych stosunków, jakie istnieją w towarzystwie.
Reszta osób grających dostrajała się do ogólnego dobrego wykonania sztuki. Wystawa jak zawsze staranna.

Sokół.

Tymczasem tyle sztuk
poczty – a tu dzień i tam je-
zioro – – a ja co??
jest pan niedobry –
za co?
Tak mi obiecane było, że
odpisałam. A ja nie płaczę
dziś nawet – gdy mnie
Kochanek zdradza – !!
Czy pan wyobraża sobie, że
– taka jaka jestem – że dla mnie
już w rzeczy niema większej mnie
– większego szczęścia –
jak wspomnienie dzisiejszej
Że nic mi nie jest droższe i
więcej upragnione? drżące.

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Środa

Szanowny Przyjacielu.

Zmartwi mnie trochę

nawet za bardzo Pan nie-

szczęśliwie ~~[illegible]~~ jak zabawne

mnie ogłoszenie o wystawieniu

sztuki p. Zarzyckiej!!

Tak samo już czekam

– a przed wyjazdem serdecznie

żałowałem mi [illegible] [illegible]

że nie pożegnałem się

[illegible] [illegible] [illegible] Pana

[illegible] [illegible] [illegible]

Szanowny Panie Dyrektorze

Zasyłam Wielmożnemu Dyrektorowi serdeczne pozdrowienia z Kamieńca Podolskiego. Cud widzę tu z ... iak się dowiedziałem z ... ...

[illegible] ... dziś amatorzy ... Dyrektora p.t. „..."

... ... do ..., i ... by Dyrektor miał tam ...

prosz mi napisać:
Kijów Poste-restante i
ciężkie [illegible]



ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО.

POCZTÓWKA.



Wielmożny Pan Dyrektor

Maryan Gawalewicz

Teatr Mały. Fundacja Filharm.

Варшава

Wyrazy [illegible]

[illegible] Józef Kan

134

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО.

МѢСТО
ДЛЯ
МАРКИ.

На этой сторонѣ пишется только адресъ.

Zdrowia, szczęścia, pomyślności, wszystkiego czego Dusza i ciało zapragnie!

[illegible]

[illegible]

[illegible]

TYGODNIK ILLUSTROWANY

Warszawa, dnia 21 IV 1897.

[illegible]

Kochany Władku!

Serdecznie Ci dziękuję za tak szybką odpowiedź i [illegible] o naszej [illegible], która do wszystkich zalet [illegible] posiada i tę niezbędną: [illegible]. Wyobraź sobie, otrzymałem bardzo miły liścik od pani W., na który należało był natychmiast odpowiedzieć, bo mi ta dusza [illegible]. [illegible] przeczytał nowy [illegible] (już w drukarni...), ale autorka zapomniała podać mi swój adres. Może więc na Twoje ręce złożyć podziękowanie za [illegible] „[illegible]" i prosić, aby pani W. [illegible] „Tygodnika". [illegible] mam [illegible] [illegible], [illegible], [illegible], [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible], ale [illegible] [illegible] nie [illegible], a w [illegible] [illegible], gdy [illegible] i to [illegible]! A pani [illegible] W. posiada [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]. Mógłbyś dla [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] „Tygodnik"! [illegible] [illegible] [illegible] do redakcji naszej [illegible] [illegible] pani [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]!

Za tydzień [illegible] na [illegible] i [illegible] w [illegible] [illegible]. [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] do [illegible] a [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]: [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] za [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]!

Twój

[illegible]

Wydawnictwo [illegible] [illegible] [illegible]

Do Joanny [illegible]

Moja staruszko! już to tak jakoś Pan Bóg zasądził, żebym ja nigdy osobiście nie mógł Ci powinszować, bo na tego 2-go Sierpnia albo Was nie ma, albo mnie niema i tylko piśmiennie możemy w tym dniu się rozmówić. Życzę Ci moje Dziecko kochane wszystkiego czego Ojciec Twój jedynaczce życzyć może, przyznaję jej zdrowia i jej dobra, całuję Cię serdecznie i pozdrawiam a przy tem witam ją jako szesnastoletnią pannicę, która w tym dniu robi dalszy krok naprzód w życiu podlotka i wchodzi w swój okres zupełnie [illegible] z dobrego życia. Teraz dopiero prawdziwa wiosna życia się zaczyna i daj Ci Boże, abyś w niej samo szczęście zaznała! Za dwa, trzy lata skończysz całą edukacyę i jeśli nam się nasze plany udadzą, zaczniesz pracować na swój własny chleb i zaczniesz dopiero żyć, chciałbym, abyś na tym [illegible] obok [illegible], ale mnie zabraknie prędzej czy później, a wtedy dobrze będzie, gdy potrafisz sobie a może i matce utrzymanie.

Oprócz dobrego [illegible] i wykształcenia nie będę Ci mógł żadnej innej spuścizny pozostawić, dlatego staraj się [illegible] i jeśliby mama, że wyjazd do Szwajcarii i nauka [illegible] mogą Ci zapewnić lepszą przyszłość a rozumna, że masz do tego skłonność i ochotę, powiedz mi otwarcie a już ja jakoś tam wykombinuję, aby się środki potem znalazły. Przedewszystkiem zaś trzeba skończyć i zakończyć tę domową edukacyę w tym roku a na przyszły zabrać się do praktycznych studyów dla [illegible] w nowym roku [illegible] p. [illegible], czy zagranicą. Po mojem powrocie zbadam tę kwestyę szczegółowiej i odbędziemy familijną naradę, w której już i ty będziesz miała także swój głos i mam nadzieję, że zawsze z niego skorzystasz; nie będziesz [illegible], ale [illegible] w własnej sprawie [illegible].

Zdaje mi się, że ten rodzaj technicznego zajęcia byłby dla Ciebie najodpowiedniejszym i stosownym dla Twego usposobienia.

Twój długi i [illegible] list zastanowił mnie bardzo i dał do myślenia dużo i jednak według Twego rozumowania doszedłem do wniosku, że [illegible] nie [illegible] i nie potrzeba tej [illegible] okazywać. Zatem jedne

drżący się za dobre i za banalne, na drugie nie ma nigdy czasu a
do innych nie posiada się usposobienia; czy tak?.. Ja, jako ojciec mam
wierzę, że moja jedyna córa mnie kocha, chociaż mi tego nie ma nie
okazuje, ani czynem, ani słowem, ani intencją do czynu, ani nawet
najmniejszą pieszczotą, na którą lada stworz. istoty się w względem swoich
rodziców. Zapewne, że ojciec i tem wierzy mnie, ale nie potrzeba, aby
mu było miło i słodko z takiej wiary, miłującą, serdeczną miłością
dziecka, które chłodem i zamknięciem w sobie nastręcza przeciwne
twe mnienia. Ja sobie bardzo często zadaję to pytanie, dlaczego ta moja
jedyna Gutuchna nie postępuje ze mną tak, jak inne córki z rodzicami
nawet obcymi, dlaczego oziębnie stoi, dlaczego jakby obca się czuje
względem mnie i wtedy powiadam sobie, że widocznie złym ojcem jest
stąd i nie zasługuję na inną miłość i na inne postępowanie z Twojej
strony; ale znów kiedy zacznę sam siebie ważyć i rozbierać, to się prze-
konywam, żem nie najgorszy ojciec i że mam prawo do miłości mojego
dziecka, tem bardziej, że i najgorszych rodziców przykazania Boskie i ludz-
kie każą zawsze kochać i szanować. A tymczasem zawsze ja się więcej garnę po
Twoją miłość, niżeli Ty po moją; i z tych nie wiele wolnych chwil [illegible]
staram, aby się do Ciebie zbliżyć, kiedy Tobie udaje się właśnie zebrać na to,
abyś się trzymała od ojca z dala. Matka sobie i Tobie tłumaczy, że moje
postępowanie przedtem, moje opuszczenia, moje chwile nieobecności
zrażają Ciebie tak samo, jak i ją; to źle, tak być nie powinno, bo pod
tymi prawami powinnyście obie być dokładnie względni na grunt mojego
charakteru i przekonać się, że ani zły, ani złośliwy, ani nieprzyjazny,
ani brutalny, ani przewrotny nie jestem, i że nie z serca ani z duszy,
ale z przeciętnych nerwów wypływają nieprzyjemne takie dysonanse.
Otóż trzeba umieć ze mną postępować, trzeba być pobłażliwą, trzeba
w danej chwili mnie nie zatrzymać, co tem łatwiejsze i Tobie, i Matce przyjdzie,
że Was kocham i że Wam przykrości umyślnie nigdy tylko nie chcę robić.
Widziałaś przecie, że po każdej chwilowej jakiejś scenie, sam pierwszy staram
się najczęściej usilnie ją zatrzeć, załagodzić, naprawić i kiedy tylko okiem
na twarzy z wyrzutem, czy zdenerwowaniem, zwracam się do Ciebie czy do Matki
z pogodną twarzą, z uśmiechem, czy z pieszczotą, aby Was przejednać. Cóż to
znaczy?.. to znaczy, że nigdy złych, dokuczliwych, rozmyślnych intencji
w moich wybuchach dawać najgwałtowniejszych nie ma i że nie należy

Małego trzeba Ci bardzo do serca, trzeba to rozumieć, odtwarzać, bo nie słowa, nie ton, nie forma znaczą, ale treść, czyn, zamiar dobry albo zły. Człowiekowi, który tyle pracuje, tyle ciężarów ma do dźwigania i tyle odpowiedzialności w swojem zawodzie i publicznych sprawach ma na sobie, co ja, człowiekowi bardzo uciążliwemu trzeba też to i owo wybaczać a nie przypisać go do lada co, gdy się uniesie, zwłaszcza, odnosić w danej chwili głośniej. To jest słomiany ogień tylko. To prawda, że ja czasem źle powiem, ale źle nie robię, a według czynów nie słów trzeba ludzi oceniać i sądzić. Nie sądź, nie oceniaj więc dzieło Ojca z tego, jak go widujesz w stanie znużonym, spieszącego się w ciągłej pracy, rozdrażnionego wypadkiem, zniecierpliwionego przeciwnościami, widzianego w domu lub poza domem, ale z tych chwil i objawów, które odsłaniają jego właściwy sposób myślenia, jego charakter, jego poglądy i jego dążenia a wtedy i kochać i szanować go będziesz musiała inaczej. Jak raz ta miłość ma się objawiać i czem, na pustej i nie powiem, bo ona - skoro jest prawdziwa, to instynktownie znajdzie sobie sposób najwłaściwszy i jednem słowem, gestem, uśmiechem, jednym pocałunkiem, jednym niczem da znać o sobie i zaświadczy, że się w sercu ukrywa. A nie robi, że może nie mam serca, że jeśli mam, to się nie chcesz z niem zdradzać, bo to nie dla kobiety zasada i nie na Twój wiek, życia nie znasz wcale, niczego jeszcze nie przeszłaś, niczego nie poznałaś, główka Twoja choć rozsądna z natury ale jeszcze za ciemna, aby mogła wszystko jasno widzieć i już miała prawo z góry o wszystkiem przesądzać, więc nie poddawaj się przedwcześnie pesymistycznym poglądom. Najwyższym rozumem i największą cnotą i największem szczęściem to - serce. „Miej serce i patrzaj w serce!" - oto zasada, przy której człowiek siebie i drugich może prawdziwie uszczęśliwić. Więc się Ty, moja córka, moja spadkobierczyni, mój jedyny potomek z rodu i ducha, nie zapieraj tej zasady i nie wyrzekaj dla drobnych jakichś przykrości, wyrzeczeń, czy zaniechań. Pamiętam Ci, kiedyś, gdy dłużej przyjdzie, że: tout comprendre c'est tout pardonner, - a kiedy rzekłem ojcu więcej wypominać i poznać lepiej, to mu przebaczysz wszystko, nawet te ważkie słowa, że kiedy jest zajęty pracą albo trapiony myślami, to sobie pozwala dla drobiazgów się porywać i nie daje się Matce porozumieć, chociaż ma ten sam przedmiot w stosowniejszej chwili bardzo być przyjaznym i przyjemnym.

No, napisałem Ci się naraz cały wykład, więc muszę przejść na kończenie do powszednich tematów. Dzisiaj ostatni dzień mojego pobytu w Trenczynie, jutro rano wyjeżdżam na Csorbę (jezioro szczyrbskie), Orawa (na Spisz) do Zakopanego, gdzie w czwartek w południe stanę. Jedzie ze mną p. Wacław

Ostrowski, więc będę miał w podróży towarzysza. Jakie skutki kuracyi stąd wyniosę, nie wiem jeszcze, bo to się pokaże dopiero później. Wiosną, przed dwiema laty brałem masaży i najsilniejsze kąpiele tutejsze. Spacery od, bywałem zdrów, ale za powrotem wpadłem znowu przez ... a taka reakcya do polepszenia zupełnego pewnie się nie przyczyni.

W przyszłym tygodniu rozpoczynam się ... Sędziów ... Wła... zabawię bardzo krótko, czasu już mam mało i pieniędzy nie wiele. Do Wolffów dobrze zrobiłeś, aby przyjechała na parę dni przed mym powrotem; nie dałbym wymówek do ... mojej gościny w Mińsku, spieszę się, aby mnie zastała. Nie trzeba ludziom się narzucać, ale i nie należy odrzucać ich dobrych chęci i sympatyi, bo tem przyprawia się mnóstwo żalu.

Ucałuj matkę i powiedz, żeby od pp. Hordeckiej zabrała rentę mojej pensyi za miesiąc Lipiec. Ściskam Was obu serdecznie i pozdrawiam z całej duszy.

Kochający Cię bardzo a bardzo ojciec

M.

Franka pozdrawiaj po wszystkie czasy, że był dobry i o mnie pamiętał. Niechaj ... dziś ... i wysłani ... z Markersfelden ...

139

...nowne i ksc ...a y mie! Serdeczne
...zdrowieniem i ... łzy z Białego
...stam tu od 1 Sierpn. zajęłam pokój na górze
... ne locum p. Um. i jakoś mi dogodnie i ...
...ej. gwarno tu i wesoło, prócz p. Bauer
z rodziną bawią: pani ... Jackowska
... malarka i panna Leśno-
...ska z Żłocka, b. sympatyczne osoby
... jest pani Czesławowa Bol.
... wpisane ...
... wieczory zależą się do wiślanych
... - skaczemy, lektura mu-
... zwykle w porządku dziennym
... kochanych pań ...
... wyjazdu na sierpień i dokąd!
... Tatkowe odwiedzić moje ro-
... trochę ... o drugi
... Zdaje mi się że z sierp. przyjadę
... Imieniny p. Zuzi więc pospieszam
z ... życzeniami: zdrowia i speł-
nienia wszelkich pragnień młodego serduszka.

Postkarte

Carte postale – Karta korespondencyjna – Cartolina postale
Postcard – Levelezö-Lap Dopisnice – Briefkaart
Union postale universelle – Weltpostverein – Unione postale universale
ВСЕМІРНЫЙ ПОЧТОВЫЙ СОЮЗЪ. РОССІЯ. ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО.





Wielmożna panna

Gustawa Gawalewiczówna

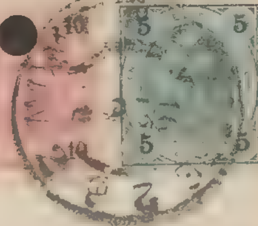
w Warszawie

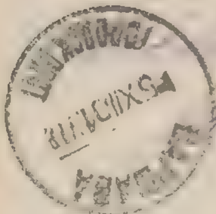
Wspólna № 17.



Carte postale POSTKART

Union postale universelle — Weltpostverein —





24/XI 98.-

141

M. WOŁOWSKI

Dyrektor Teatru Polskiego w Łodzi.

Kochany Marku!

Bazgrzesz tam coś podobno o mnie, a ja się dopiero o tem z trzecich ust dowiaduję, do tej chwili bowiem „Tygodnika" Twojego na oczy nie widziałem. Toć jeśli Ci chodzi o gotówkę prenumeracyjną, mogłem ją jaką nowelką Ci zapłacić i gotów jestem dziś jeszcze to samo uczynić, jeśli mi „Tygodnik Polski" nadeślesz. Zanim to nastąpi, proszę Cię niniejszem gorąco a serdecznie, abyś na przedstawienie „Dzwonu zatopionego" w d. 3 Grudnia, w Sobotę, do Łodzi wraz z innymi literatami

Warszawskimi przybył. Nazajutrz
pokażę Wam mój teatr ludowy.
Tylko ż mi nie skrewi, byłoby mi
to bowiem bardzo a bardzo przykro.
Całuję Cię w gębę i do piersi
mojej przyciskam.

Twój

Michał

dra

wy.

i

ko.

143 1

Darmstadt, wd. 29.7.98.
Müllerstr 35.

Moja ukochana Gutaszko! Nie wiem od czego właściwie zacząć, bo chciał bym Ci na wszystko odpowiedzieć, a jest tak obszerny temat, a właściwie tyle tematów, iż trudny jest wybór, zacznę więc od Ciebie. Moja Ty jedyna! Od wielu lat rozumiem Cię dobrze, a chociaż w Warsz. pomiędzy nami nie przyszło do ściślejszego porozumienia to dzięki głównie tlo temu, iż trudno działać w jednym kierunku. Pisałem już nie raz o tem, iż wola Twoja technika mało mi do gustu przypadała. Aby być technikiem — czy to architektem, czy też mechanikiem, chemikiem lub elektrotechnikiem, trzeba mieć poza sobą dużą praktykę i specjalne wykształcenie techniczne. W przeciwnym razie jest się tylko pod-ładnikiem, wykonawcą średnich robót itp. Przytem technika jest rodzoną siostrą wszystkich finansowych spekulacyj — trzeba więc być także kupcem, a tu jedynie „sprzyt“, nos, węch i tp rzeczy czysto praktycz

włożę w rachubę. A gdzież Ty to wszystko zdobędziesz?
Chyba długoletnią pracą w jednym i tym samym intere-
sie — poznasz może wszystko, co się tyczy tegoż inte-
resu! Ale Ty pracujesz „w biurze" u architekta
— może i tu wiele rzeczy się nauczyć, lecz trzeba
za to wiele lat cierpliwych — uczyć się trochę w domu,
a nakoniec mieć kogoś któryby Cię w pierwszych la-
tach za rękę prowadził. Byłam i ja w biurze —
nie mając, za dużo żadnej wiedzy — u Rudzkiego,
jeżeli sobie przypominasz — i co z tamtąd wyniosłam
— tyle, co prawie nic. Nie było tam ani jednego czło-
wieka, któryby chciał mnie czegoś nauczyć — a
byłam płatnym człowiekiem pozostawionym nie. Siedziałabym tam
jeszcze z lat 10 i niczem za czym w końcu wyleźć.
Absolutnie to samo jest z Tobą. Będziesz 2, 4 lata
kopiowała, czy i tak nie zbyt silnie zaczynasz —
a w końcu możesz nauczyć się sobie pracując z nie-
których planów — oto i wszystko. Chyba, jak
powiedziałam będziesz miała człowieka, który

2

będzie Ci pokazywał jak robić i wskazywał co czynić,
swoją drogą nie masz się czego martwić. Pracują
ludzie bez żadnego wykształcenia i pracują dobrze,
nie jeden inżynier aż nich się uczy, specjalnie zaś
panów architektów uczą starzy murarze i cieśle-
le z nich, i bez ich rady trudno stawialiby domy.
Jeśli masz więc trochę wytrwałości i odrobinę chęci,
to z czasem robota pójdzie łatwiej; początek zaś
zawsze jest trudny. Co innego jest, kwestya Twojej pa-
pji i to, o czem Tyś do mnie pisała. Mój Boże! muszę
być obiektywnym — chociażby ze względu na odległość.
Gdybym był z Wami pod jednym dachem, mógłbym wiele
wpływać na cośkolwiek, lecz tak — przyznasz sama —
co ja mogę zrobić? Wiem, że Ci wcale nie chodzi
o to, abym coś „robił", ja ten niepodkreślony ton rozumiem,
i przyznam Ci zupełnie i szczerze rację. A jednak jest
coś, czego i wymówić się boję, a jednak czuję. To jest
wzgląd pedagogiczny Twego ojca. On chce — zdaje mi się

— naucrył liście, wraz z potrzeby zaspakajać swoje potrzeby własną pracą. Może myśli sobie — a coż ona zrobią np. wrazie mojej śmierci?! (Są to jego słowa które sobie dostępnie przypominam!) Muszę sobie dać radę. Mój Boże! Uczyć się, człowiek się uczy całe życie — codziennie, ale jakiemi środkami! Drogowskiemi — aby sobie życie obrzydzać —? Moja Kochana! wnoszę z Twojich listów zaciągłych drugi lat widzę doskonale, iż Ty nietylko myśleć umiesz, ale rozmaite zjawiska i objaśnić potrafisz. To dobrze. Bądź tylko nadal taką. Widzę, żeś Ty nie lalka, a człowiek myślący. Pisz do mnie zawsze. U nas rodzina — to zarytas nie lada, jeden do lasu drugi do pasu, tylko myśli — najmłodsze pokolenie wzajemną pomocą. A teraz wytrwałości. Nie trać siły na byle-co — szkoda, daję słowo. Za dobre Twoje względem mnie, Boże Ci zapłać, jesteś bardzo dobrą serca. Stoję teraz sam na rozdrożu. Za dwa miesiące idę w najmilszą lirowego. Jestem się szczęściem odważ

dostają prędko miejsca dobrze płatne. Inni długo czekają. Jak będzie zemną! A chciałbym dostać się do Kraju. Byłbym także bliżej was, byłbym z Wami się zżył. Tak żyję jak palec, swobodnie — lecz tęskno. Zobaczymy!...

Pisałem do Ciebie, czy byś chciała trochę polskich książek? A dodam ci oto, abyś przeczytała trochę takich, które u nas z powodu cenzury nie czytają — nie są to żadne rewolucyjne — nie tajemnicze, wszystko Krakowskiego wydania. Jeżeli te przeczytasz, mogę Ci więcej nadesłać. Lecz są to książki z naszej Czytelni i proszę Cię w miarę jak przeczytasz odsyłaj mi, bo może na nich być zapotrzebowanie, a jeżeli jaką zgubisz, będę musiał zaraz odkupić

I Zych: Rozdzióbią nas kruki, wrony (także Ci polecam przeczytać i dopiero wiesz, kto to jest Zych?)
II Zych: Syzyfowe prace.
III Szwarce: Siedem lat w Szlysselburgu
IV Cz.. Pamiętniki Murawiewa

V Niemojewski „Polonia Irredenta"
VI Niemojewski „Listopad"
VII — Kwoś. Wszystkie te 7 książek można
łatwo przeczytać — dlatego, że nie są ciężkie rzeczy.
A jak to przeczytasz i odeślesz, nadeślę Ci itone,
bardziej „nielegalne". Na Twoje imieniny i urodziny
zabieram Ci w prezencie moją własność Niedźwieckiego
„Urywki" nie wiem jak Ty w tem zagustujesz, lecz
mnie się podobają bardzo. Są to specjalnie na Galicyj-
skim gruncie. Jak będziesz przez granicę przewo-
ziła, to nie pokaż żandarmom w łapę. No teraz
dowidzenia. Śpij. Cmok! Cmok! L.

wt 1.8.98.

Moja ukochana! Dopiero teraz zasiadam aby pisać
dalej! a przyznam, jest mi to b. przykro, bo list tem
nie przyjdzie rychło na Twe urodziny resp imieniny.
Życzę Ci, serce moje drogie — dużo sił żywotnych.
Odporności na drobiazgi, dużo siły woli — no i na-
reszcie zdrowia i tego wszystkiego, co ci może po duszy.

Nie gniewaj się na mnie, że się nie rychtig spisałem, bo wiem jak to przykro nie dostać listu według swojej myśli. Wracając w dalszym ciągu do Twego listu, przystępuję do opisu wszelakich „geometrów". Geometryą w najogólniejszej formie nazywają nauki matematyczne wogóle. Wszelka matematyka jest zarazem geometryą.

Matematykę dzielą na { niższą (aż do rachunku różniczkowego)
wyższą (różniczki, całki itp)

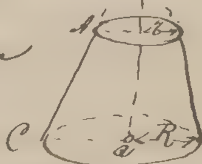
Matematyka zajmuje się i bada własności wszystkich ciał, brył, wreście linii krzywych i prostych, Dlatego są nauki początkowe, które zajmują się tylko własnościami ~~[illegible]~~ linii i ich stosunków do kątów — tą naukę nazyw. Planimetryą (np. △ suma kątów w trójkącie = 2 prostym.) lub (np. obwód koła $(\odot r) = 2r\pi$ lub $d\pi$) jeżeli zaś będziesz te same własności szukała nie na płaszczyźnie, lecz w przestrzeni — wejdziesz w dziedzinę Stereometryi i tak np. chcesz wiedzieć jak linia prosta odnosi się do płaszczyzny prostopadłej.

Dlatego musisz sobie wyobrazić BO ⊥ jako samo płaszczyznę — a wtedy wyprowadzisz

wniosk. Każde zaś ciało jest ograniczone płaszczyznami np. pryzma lub parallelopipedon.



Z tego wypływa, iż zawartość tegoż $J = a \cdot b \cdot c$



lub też powierzchnia takiego ostrosłupa

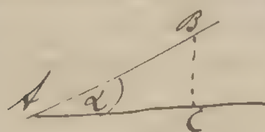
$$P = (R+r)\pi \cdot A.C.$$

Wiesz zapewne, iż algebra jest nauką, która się zajmuje wybranemi rozmaitych wielkości, a że nie zawsze można operować konkretnemi liczbami więc, posługuje się literami ze wszystkich alfabetów z całego świata. Co to jest równanie zapewne Ci wiadomo. Otóż więc własności jakiejkolwiek linii prostej lub krzywej chcąc wyrazić algebraicznym równaniem – posługujemy się wtedy –

Geometryą analityczną. np. równanie linii prostej jest $Ax + By + C = 0$. masz więc równanie z dwoma niewiadomemi x i y, które podług algebry obrabiać można, lub równanie tejże prostej linii $x \cdot \cos\alpha + y \sin\alpha - l = 0$

tutaj masz już takie awantury jak cos (cosinus)

i sin (sinus) — te określenia tyczą się już Trygonometryi. Widzisz jak tu jedno z drugiem połączone, jedno w drugiem jest powiązane. Trygonometrya jest znów taki interes, który się zajmuje funkcyą kąta, inaczej wyrażamy, jest to stosunek dwuch prostych zamykających kąt.



Stosunek $\frac{BC}{BA} = \sin \alpha$.

$\frac{AC}{AB} = \cos \alpha$

Na tej zasadzie są wszystkie niwelacye i instrumenty niwelacyjne, na tej zasadzie możesz wszystkie wysokości i odległości mierzyć, mając pod ręką malutki stoliczek z ekierką. Lecz trygonometrya może być nie tylko na płaszczyźnie, lecz także na kuli, a wtedy zwą ją trygonometryą kulistą czyli sferyczną. My technicy jej prawie, że nie używamy, natomiast główną podstawą jest płaska trygonometrya, sferyczną bawią się astronomowie. Analityczna, o której już wspominałem dzieli się także na na ~~a~~. anal. na płaszczyźnie i anal: w przestrzeni

Jeśli chcesz własności jakiej figury dowieść nie zapomocą algebry (resp. analitycznej geometryi) lecz lecz jedynie jej warunkami i jej liniami — wtedy nazywa się Geometryą syntetyczną. Solidometryą nazywa się taki wynalazek, który używany jest przez ometrów (geometrów) — przyznam Ci się z ręką na sercu, że nigdy tego się nie uczyłem i sam nie wiem co to jest. Sama nazwa wskazuje, że jest to część geometryi traktującą o bryłach. Są jeszcze parę geometryi lecz już w wyższej matematyce, jak np. cała teorya krzywych — i te geometrye mają swoje nazwy. Lecz, że z niemi nigdy nie będziesz miała do czynienia więc przechodzę do wykreślnej, o którą Ci tak chodzi, a która ze wszystkich geometryi jest najłatwiejsza — bo w niej niema nic do rachowania..... Mojem zdaniem dla wykreślnej jest zbyt dużo zaszczytu że się nazywa Geometryą, powinna bowiem nazywać się tylko „Wykreśleniem", tak jak ją obecnie

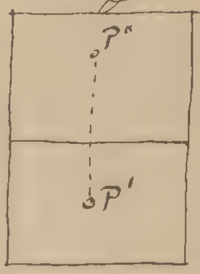
/.

Niemcy nazywają „Projektionslehre" zamiast „Darstellende Geometrie". Projektionslehre – w elementarnych szkołach może się nazywać, w politechnice prowadziłaby do niepotrzebnych omyłek – o których następnie powiem. Wykreślna geometrya zajmuje się tylko wykreślaniem, masz np. narysować chałupę toś „wykreślił" chałupę. Dopiero jeżeli ci przyjdzie posługiwać się metodą wykreślnej geometryi jak np. położyć przecięcie horyzontalne lub pionowe, lub okno w rozmaitych widokach, czy z boku, czy też z góry, to wtedy potrzeba mieć pojęcie o wykreślnej wogóle. Mnie nikt u Rudzkiego nie uczył, a jednak tak się wprawiłam i nauczyłam wykreślać, aż mało, dopiero jak w technice i w politechnice nauczyłam się wykreślnej, to żądałam aby ją strącono z piedestału nauki. Wogóle, to żadna nauka. Jedyny podręcznik jaki znam w polskim języku jest prof. Łazarskiego z lwowskiej politechniki, lecz ten wydaje mi się trochę za trudny—

gdyż zbytnio wdaje się w dowodzenie za pomocą geometryi analitycznej resp. harmonijnych liniach. Jeżeli będzie-my się zagłębiać to można z niej zrobić naukę, jeżeli wszystko dzielibyśmy dowieść dlaczego tak jest — dla co-dziennego użytku jest to niepotrzebnem o tyle, gdyż w fabrykach i biurach nie pracujemy z abstrakcyjnemi płaszczyznami i punktami w przestrzeni, lecz mamy coś mocno realnego przed sobą. Najważniejszą częścią wykreślnej geom. jest początek, mianowicie używa się dwie płaszczyzny pionowo względem siebie i bierze się jakiśkolwiek punkt w prze-strzeni i patrzy się, jak on będzie się projektował w 4 kwadrantach — zwłaszcza porządek w kwadrantach jest jak Ci naszkicowałem! projektuje się zawsze ⊥ (pionowo) z tego powstała nazwa projektionslehre. W rzeczywistości bawią się jednak jeszcze centralną projekcyą, t. j. nie pionowo projekcyi lecz centralnie, z jednego punktu, jest

to podstawę perspektywy. O tem parę słów później. –

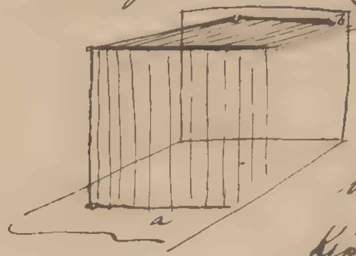
Jeżeli się 1 kwadrant klapnie nadół, to będzie miała projekcyę górną (aufris po polsku, dokładnie nie wiem, ołówki fabrykacą także rarysują po niemiecku)

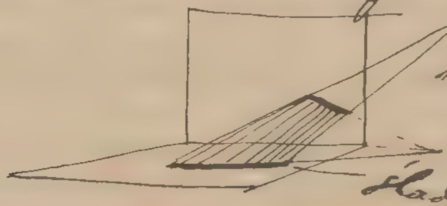


projekcya górna aufris P'' a grundris P' na dole. Jest to główna zasada wszelakiego wykreślania. Wszystko i wszędzie wykreślasz w aufrysie (widok boczny projekcya na wertykalną płaszczyznę) i w grunrysie (pr. na horyzontalną płaszczyznę widok z góry) np. stożek wykreślany będzie wyglądał:



Tak samo jak z jednym pkt. poruszeniem punktem wykreśla- się z płaszczyznami. Płaszczyzny jednak pozostawiają ślady. Temi śladami ‡ można dowolnie poruszać wszystko, wszystkich, domy, maszyny, ludzi, kulę ziemską itp. — przedmiot i kreślić wszystko co jest rzeczywiste. W Centralnej zaś projekcyi mam

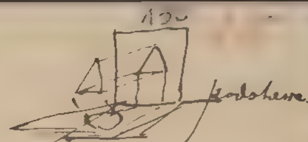




Punkt centralny, oko.

W rzeczywistem jednak życiu centralnej projekcyi nie używa się wcale.

Jak już wspomniałem wykreślna geometrya jest zrozumiałą – wyszukam Ci podręcznik, łatwy i praktyczny i zaraz Ci nadeślę. Zwracam jednak Twoją uwagę na tak zwane: cięcia stożkowe (Kegelschnitte) z tych to bowiem stożków dostajesz cały szereg krzywych, których własności matematyczne są wyjątkowo doniosłe w budowie wszelkich mostów, łuków, maszyn, podpór itp. Szkic na stron: 15 niech Ci objaśni. Najsamprzód jednak musisz uważać, iż płaszczyzna równoległa płaszczyźnie horyzontalnej daje przecięcia Koła. Ze szkicu na str: 15; 16 widzisz, iż położenie płaszczyzny ~~tejże~~ względem osi lub boku stożka daje: Koło; Ellipsę, Parabolę i Hyperbolę. Wszystkie te krzywe mają cudowne własności. Wieża Eifla u podstawy ma hyperbolę, mosty mają łuki paraboli, każda brama przedstawia bądź kawałek ellipsy lub kawałek paraboli. Jednem słowem krzywe te są uniwersalnej doniosłości. ~~krzywych zaznaczonych~~ Rozmaite krzywe, które się spotyka w wyższej matematyce, a które mają zastosowanie przy niektórych detalach od parowej maszyny, musisz niestety przemilczeć, gdyż list ten i tak trochę na wadze (pocztowej!) zyskuje nazbyt zawadzkiego. Na zakończenie powiem tylko,



płaszczyzna przecięcia jej ślad na vertykalnej płaszczyźnie

płaszczyzny powierzchni

podstawa

a

Ellipsa widziana z góry

pł. przecięcia ślad na horyzontalnej

b

jeśli koło osi ab kłapnięte daje ellipsę naturalnej wielkości.

stożek przecięty w poziomie daje koło!

Ellipsa.

jeśli się stożek przetnie pod dowolnym kątem względem osi

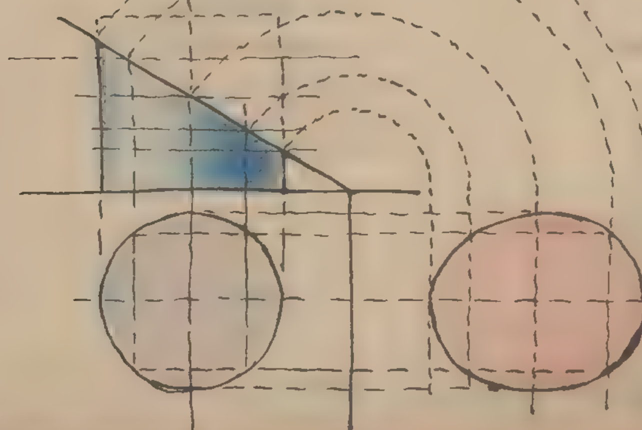
Parabola

jeśli płaszczyzna przecinająca jest równoległa do boku stożka

Hyperbola jeżeli dwa stożki są przecięte pod dowolnym kątem

także klapnięte i wykreślone naturalnej wielkości

Linie te nazywają się asympto-
ty czyli przenięte styczne.



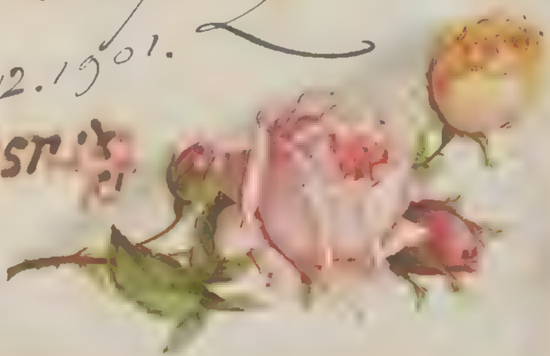
Cylinder przecięty pod dowolnym kątem daje Elipsę

Klapnięte i naturalnej wielkości

Moja ukochana! Zapewne jeszcze Twój zbiór nie posiada „Gruss aus Lodz", a jako oznakę niezmiennej serdeczności załączam. Jednocześnie wesołego roku! Twój L

31.12.1901.

Frechheit!



POSTKARTE.



18 XII 03

Wielmożnéj Pani
Gustawa Gawalewiczówna
w Warszawie
Wysoka 5

Dziś na noc powracam do Jusowki. Ch-
wiem dokładny jak dotąd tam jeszcze by-
szkoda to od okoliczności. Bardzo się zmartwi-
łam śmiercią naszego adwokata Żadowskiego.

ВСЕМІРНЫЙ ПОЧТОВЫЙ СОЮЗЪ. РОССІЯ.

Union Postale Universelle Russie.

Открытое письмо. — Carte Postale







Фотогр. А. Стояновскій

Изд. Книжн. маг. С. Приходько-Пыхненко.

Edition de la librairie S. Prikhodko-Pikhnenko.

Toto już dziś 10ty dzień jak Puczek le-
ży zupełnie znieruchomiały. Sam się ruszyć
wcale nie może, ma nogi zabandażowane i
leży w sieniach spokojny i tylko ogon
na moje powitanie zaczął o podłogę stu-
kać – na dowód, że mnie poznał. Lecz
dziwny miał wyraz oczu. Nie tylko
do ~~[illegible]~~ niego przystąpiłem i mówię mo-
żliwie pieszczotliwie, Puku, Puczyno –
co Ci to najdroższy Pudelku – i nie
omyliłem się. Zaczął warczeć i źle
i jak on to potrafi ponuro okiem rzu-
cić. Drapnąłem. Pukowa patronka,
a nasza mistrzyni od rondla, dziwnie
poważnie do serca sprawę Puka wzięła.
Myje go i dogląda, bandażuje i jeść da-
je, nosi, przenosi, przekręca i wyręcza
biednego chorego, bo sam się ruszyć wcale,

Malutku nieskończone – wybacz, że nie przeczytałem. Całuję L

2

przyjechało: gumy przyniosły eleganckie
„panów od prasy" – którzy już ponosty-
keli o siedmioletniej dziewczynce, która po-
+ trzaskała przez psa okrom wyskoczyć [illegible]
A tymczasem Puk dogorywał. Ktoś na-
raz zaproponował posłać do psiej gumy po
ostatnią przysługę – na ulicę Niską, lecz
Puka patronka wszystkie raty i żądają-
cych wysłała do wszystkich diabłów, a sama
Mania (czy też zmieciata tego świat.) po-
słała jednokonną dryndę po Dr med. veter.
Klobuszowskiego (bo coś słyszał gniewie.) Dr
med. veter. obejrzał uważnie Puka i bardzo
trafnie zauważył, że Puk musi zapewne
być pudlem. Lecz nie dosyć na tem, za-
uważył silne potłuczenie przedniej prawej
i tylniej lewej nogi, ogólne potłucze-
nie i obrażenie całego psiego ciała.
Lecz nic właściwie złamanego nie znalazł

+ Tobołeczki zgubiły drobne! (Panna zawsze nie słyszała, bo [illegible], czy słychać!

134 3.

nie może. A teraz musi pomagać wszystko
— co i pies wykonywać musi. Tak więc
dała jemu olejku, kawy i trochę mię-
sa, Pukowi zaś potem gorączka wróciła.
Ola ze strachu do apteki po ricinio-
oleo. Przeczyściło pomogło. Gorączka
przeszła. Tak więc tyle spokojna —
Puk ma opiekę i baczenie jak nikt-
troskliwa ręką niewieścia raz mu czu-
wa i daj Boże jak powrócisz, Puk
żywy będzie zdrów jak Kulski wielo-
ryb, żywy będzie za Panią czekał z
kołka w kąt. Dość o Puku, już nie
wiele co mam o sobie donieść. Ty-
fusy już nie miewam, lecz natomiast
przystępy czasami gorączka. Jestem
cały dzień z gałązką, więc jak mało-
ście, zaś potem gorączka. Mądre Gantze
i inne ~~a~~ medyki każą prochy łykać.

układa się do Tośka i znów łykam i znowu idę
do budy jakby nigdy nic. Tyle co tam
kapkę boli. Trochę znać na gębie jak
przechodzę np. 38,5°, apetytu nie ma itp.
Schluss! Jeszcze sprawa stoi z owym zawsze
ciemnym przyszłością. Nie wiem właś-
ciwie, co będę od czwartku czynił.
Gdzie się nie zapytam, zewsząd wielkie
oczy jakby zapytywali — i czy pan
śpisz? — za taką stagnację po-
siada? Więc idę ku przyszłości z dziwną
apatyą. Tak jest mnie wszystko na
świecie obojętnem. Mam się zawsze
po wszystkiego wyrzec? To jest przyczy-
ną mego osłabienia — apatya. Gdyby nie moje
Marta i Puk — byłbym dziś zapewne zwy-
ciężył apatyzmy — lecz to mnie poruszyło.
Przepraszam, że tak dawno nie pisałem.
Tymczasem ściskam Cię stokrotnie, a pisz Ci-

[illegible] przeczytaj [illegible]. Serdecznie ściskam obydwu. Twój X.



LE JOURNAL POLONAIS **„KURJER WARSZAWSKI"** („COURRIER DE VARSOVIE")

1908. Novembre

VARSOVIE, (Krakowskie Przedmieście 40)

Monsieur Maryan de Pawalewicz

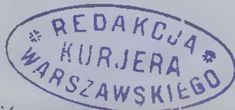
est accredité à l'etranger

comme correspondant du „Kurjer Warszawski"

le Rédacteur en chef Konrad Olchowicz

le Secrétaire de la Rédaction Grzymała

Signature du Titulaire



Cette carte doit être renvoyée en cas de cessation de fonctions.

Jasiński Kazimierz Julian

/wiersz/ /1/

210

210 [illegible]

MARYANOWI GAWALEWICZOWI
na

POŻEGNANIE D.22/8.1903.

Jakże bym pragnął, mój panie Maryanie,
Gdy w nas pokrewne i myśli i dusze,
Serdeczny toast wznieść na powitanie...
Smutno gdy żegnać Cię muszę!

—•—

Zbraknie nam tutaj, gdy coraz boleśniéj
Swojskiej się sztuki zachwaszczają niwy,
Twej w tęczę piękna zapatrzonej pieśni,
Twej czci dla sztuki prawdziwéj.

—•—

Gdy czas, co wiecznie za zdobyczą goni,
Już starej gwardyi trzebi huf rycerski;
Zbraknie uścisku Twojej ciepłej dłoni,
Uśmiechu twarzy braterskiéj.

—•—

Skoro tak losy zawistne zrządziły,
Do Ciebie uśmiech szlac mogę łaskawy;
A więc jedź z Bogiem, towarzyszu miły,
Lecz wracaj do swej Warszawy.

—•—

Niech gród, co pracą dźwiga się mozolną
Podnieci ducha Twego powiew świeży,..
Namwszak wszystkiego zapomnieć nie wolno,..
I Łódź do Polski należy,..

—•—

Niech szlak przed Toba żywym kwiatem ściele
Kraina dymu,węgla i bawełny,_
Lecz wracaj skrzepion na duchu i ciele,
A przywież z soba trzos pełny!_

Niechaj na starość Twój byt się utrwali,
Zdobadź fortunę i sławę ogromna,..
A nie zapomnij tych,co tu zostali
I nigdy Cię nie zapomna._

Już czas po trabce wnoszę pocztyljona,
Po trzasku bicza i po chomont chrzęście...
Więc bratni uścisk od naszego grona
Weźmij na drogę,_na szczęście!

KAZIMIERZ JULIAN JASIŃSKI._

[illegible]usbaum [illegible]

/1/

52[illegible]

[illegible]26 1[illegible].[illegible].1[illegible]09

158

W dniu 22. b. m. Towarzystwo Ochrony Kobiet wynajmuje na jeden wieczór wielką salę teatralną w Filharmonii, z oświetleniem, służbą i afiszem od dyr. M. Gawalewicza za cenę rs czterysta. Na poczet tej summy, która ma być wypłacona przed przedstawieniem trupy „Momusa", grającej na cel powyżej wymienionej instytucyi złożono zadatku r. 25.

Warszawa 18/V 909

Przewodnicząca T. O. K.

[illegible]



Union postale universelle. Poeztowka.

ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО Postkarte. Dopisnice.

Postkorti. Post card. Levelező-Lap.

Kopja.

......Ułożyłem plan Sienkiewiczowskiego numeru:
1) jego króciutka nowella,którą podjął się ilustrować Stachiewicz za 100 rb.
2) kilka wierszy najznakomitszych naszych poetów na cześć jubilata.
3) Głosy wybitnych pisarzy polskich i obcych o zasługach Sienkiewicza względem literatury i społeczeństwa a ewentualnie stanowisko jego w literaturze europejskiej (Ankieta w kraju i zagranicą, zapytania odpowiednio sformułowane wysłane Polakom, Niemcom,Francuzom,Anglikom,Włochom,Amerykanom,i Rosjanom).
4) Próby ilustracyj swojskich i obcych do dzieł Sienkiewicza,dotąd już wykonantch(Czesi,Chorwaci,Anglicy,Amerykanie i Polacy).
5) Drobiazgi pamiątkowe,winiety,autografy,korespondencja i materjały z czasów pierwszych nowel i powieści "Na marne". klisze znajdują się w przechowaniu u Dr.Dobrskiego. Hoesick to zrobi albo ja.
Szczegóły możemy jeszcze wspólnie obgadać.Numer wydalibyśmy we Wrześniu lub Październiku,gdy będzie obchodzony faktyczny jubileusz.

M.G.

[illegible]

[illegible]mkowski T.

[illegible]

[illegible] 27. [illegible].1[illegible]

Warszawa, dnia 27/VI 1884 r.

REDAKCYA
OGRODNIKA POLSKIEGO.
Ulica Warecka Nr. 6.

Dla wydawnictwa "Na Pomoc"

Zaledwie zawarła się na czas jakiś paszcza wulkanu, którego wybuch zasypał ziemi kawał i popiołem pokrył ludzkie siedziby, wnet rozpoczyna się krzepnięcie lawy. Szklistą tę, twardą po zastygnięciu materyę, nagryza powietrze, łupią w drobne drzazgi zmiany temperatury, a z wpływem czasu, któryby przepuścił, na głąbiom niegdyś szkle wulkanicznem, wdzięcznie rozrośnie się krzew winny, z którego wycisną wino, ogniste jak lawa, w chwili, gdy ją krater wyziewał.

Ulegając odwiecznym prawom, przekształca się powierzchnia ziemi naszej, pod działaniem mrozu, powietrza i potężniejszego

od/

od miękczynika – wody, kruszą się granity Łomnicy, Gerlachu (lub Lodowego szczytu; więcej nawet, ścierają się na miałki proch, który unosi i osadza na dolinach woda – rzek. Proszek ten, to żyzna mada. Powolne ten [illegible] spływanie gór na równiny, w razie powodzi staje się gwałtowne a wtedy na urzeczach osiada w ciągu dni kilku, warstwa naspływowa na parę stóp gruba. Pod tym miałkim grobem, ginie plon rolnika, a płacz i jęki poszkodowanych napełniają powietrze. — Lecz woda jak prędko przyszła, tak też szybko odchodzi, a na szarej powierzchni mady ukazują się znowu pojedyncze źdźbła, potem kępki trawy, aż po roku – soczysta, wonna łąka rozro-

sła

la się tam, gdzie niedawno szumiały fale.

Zniknął wielki las, a zamiast majestatycznych drzew i w liść bogatej leśnej drużyny, czarne, nagie pogorzelisko zaległo przestrzeń; na niej nie mają się w popiele zwęglone trupy poprzednich lasu mieszkańców. Ale niech tylko upadnie pierwszy ulewny deszcz, a jak feniks, z popiołów odżyje roślinność i bujniej niż przedtem okryje obszar.

W walnej bitwie zwarły się zażarcie dwie nieprzyjacielskie armie. Łany zboża stratowane końskiemi kopyty i armatniemi kołami; polały się strumienie krwi i stosy trupów zasłały ziemię. A jednak na tem samem pobojowisku, za kilka miesięcy zakołysze się piękna pszenica, lub za kilkadziesiąt lat zaszumi gęsty bór.

[illegible]

wszystkich tych i wielu innych dzieł dokonywa się nieustającą, niezmordowaną i niedającą się niczem pokonać pracą przyrody.

Gdy nas z tamtych dotknie klęska, czemże ją zwalczyć mamy, czem zaspokoić we dnie nędzy i od głodu się obronić? Pracą również, bo ona to jest dźwignią, która wznosi na szczyt dobrobytu narody słabe i powraca utraconą świetność narodom rozbitym.

E. Jankowski.

Kramsztyk Stanisław /1/

3.9

309 0. 6.1[illegible]64

Do pisma „Na pomoc"

Wakacyje

Pozwólcie dzieciom wypocząć.

Nie przypominajcie im o promocyi; niech zamkną książki o obcych dla nich dźwiękach, o wyrazach kończących się na os i us.

Więc w bezczynności czas wakacyjny przepędzić mają?

Bynajmniej. Niech czytają w książkach, których im szkoda nie daje, – niech się rozczytają w wielkiej księdze natury.

Biedne to dziecko miejskie. Wychowuje się obce przyrodzie: ziemię bruk mu odgrodził, a niebo na wąskie pasy pocięły mu dachy domów.

Dziecko miejskie nie wie, jak

gwiazdy wschodzą i zachodzą, nie zna szlaków, któremi one suną, nie poznało gwiazdy zarannej i wieczornej, z krajów horyzontu wzrokiem nie dosięgło, na karcie geograficznej tylko mu nie wskazał, gdzie północ a gdzie południe.

Nie widziało gwiazda, której ptak sobie ścieżkę, nie śledziło trawki, gdy się z ziemi wydziera. Nie pojmuje, jak to się ziemia w garby łamie, jak się źródło zpod kamyków wyrywa.

„Drzewo, łan, kwiecie, strumień z gór, bezdusznych nawet głazów szum". wszystko to, jak do poety, przemówił doń

wiśnio.

Bez tych pierwotnych spostrzeżeń z dokładnej obserwacji pozostanie uśpioną, umysł nie osiągnie pełni rozwoju; a choć by dziecko potém uczyć będzie kosmografii, geografii, botaniki i zoologii, będą to dlań nauki martwe, - dziesiątki książek nie zastąpią widoku żywej natury.

Przyroda była pierwszą mistrzynią człowieka, rozbudziła umysł jego i uczucie; ona być winna i mistrzynią dziecka.

Na łonie przyrody przyczyny po- zdrowie, ale ustala ona ładzie i przywraca równowagę umysłu. ~~Nie tu~~ Jest ona hygijeną i dyjetetyką nie tylko dla ciała, ale i dla duszy naszej.

Stanisław Kramsztyk

30/VI 84.

175

Lachauer Piotr

/1/

[illegible]

4,0   2. 1.1[illegible]01

[illegible] pan[illegible]!

[illegible] niezasłużenie pozwalają sobie panowie zwolennicy drukarstwa zagranicznego, rzucając [illegible]!

[illegible] ma wartości [illegible] i strak-tują [illegible] mocą [illegible] [illegible] niesprawiedliwie [illegible] drukarstwo [illegible] w prasie [illegible] nie starał się [illegible] jest u nas zupeł-[illegible] których materiałów [illegible] szukać [illegible] tylko zagranicą lub w Galicji.

Tak jednostronnie przedstawiona kwestja, w błąd wprowadza opinię publiczną i krzywdzi bardzo poważniejszy za-tem ludzi danego fachu.

[illegible] pracując na niwie drukarstwa [illegible] [illegible] mogę gruntownie poznać takowe, na zasadzie [illegible], niech mi wolno będzie wyjaśnić coś, aby kwestję we właściwem świetle przedstawić, a zarazem zaprotestować przeciw tak.. odważnym wywodom jednego z najpoważniejszych organów tygodniowych, który taki wyrok ogłosił światu o drukarstwie tutejszem: „Będziemy więc mieli nadal książki drogie i kiepsko drukowane,

że w Warszawie drukować estetycznie, na dobrym [illegible] i [illegible]
i ładnemi czcionkami jest trudno"
Jak bezwzględny wyrok, zmusza najcierpliwszych i najpokorniejszych nawet, do protestu:

Jak niewolno nawet grabarzom grzebać... żywego człowieka, tak karygodnem jest głosić światu o żywym organizmie drukarstwa warszawskiego, że jest... nieboszczykiem.

Badając drukarstwo tutejsze przez szereg lat, przyznaję, że żyje ono w chorobliwych warunkach, że ma chroniczne cierpienia, któremi są: 1) Zawielka ilość drukarń. 2) Mała ilość większych, stałych odbiorców (bez których, wszelki przemysł, niema podstaw, do normalnego rozwoju) 3) Szalona konkurencja, z powodu braku roboty, 4) Brak zupełny jakiejkolwiek solidarności między właścicielami, a co zatem idzie, zupełna bezczynność na polu pracy nad poprawą położenia, 5) Wyzysk średnich a sprytnych wydawców, którzy najostrożniejszego drukarza zaawansują, i dla których nieistnieje żaden termin, do regulacyi ich rachunków. 6) Brak zupełny dobrych drukowych papierów, wyrobu krajowych fabryk. Pomimo jednak tych wszystkich tak trudnych warunków, w Warszawie nietylko że nie brak zakładów które pięknie i tanio drukują, ale wiele z nich coraz więcej wykonywa robót luksusowych, które, najwytworniejszym zagranicznym w niczem nie ustępują, a o czem doskonale wiedzą zwo-

lennicy drukarstwa zagranicznego, bo coraz częściej... mylą się, podziwiając piękne okazy robót drukarskich zagranicznych.... drukowanych w Warszawie. Dosyć faktów, które każdemu interesowanemu udowodnić można.

A zatem; Jeżeli drukarstwo nasze w tak ciężkich warunkach pracuje i na możliwie wysokim poziomie sztukę swą stara się utrzymać, czyż słuszne jest nim tak poniewierać?

Broniąc honoru drukarstwa warszawskiego, daleki jestem od ujmowania należnych zasług galicyjskiemu, które jednak, jeżeli więcej błyszczy od naszego, to tylko ~~zasługą~~ winna papierni naszych krajowych, które pięknych papierów wyrabiać nie chcą, lub nie umieją (porównaj papier ilustracji naszych z zagranicznemi)

A zatem, panowie zwolennicy druków zagranicznych, zwróćcie swoje zarzuty w stronę papierni krajowych, a będzie to sprawiedliwsze, a może i pożyteczne.

Piotr Laskauer.

Warszawa 2/IX 901

Łachowski Bol. /1/

/autor/ t.5

t.5 b.d. /[illegible]/

ZARZĄD
KASY
Pożyczkowo-Wkładowej
ARTYSTÓW I INNYCH OSÓB
do składu Teatrów Rząd. Warszawskich
należących.

Warszawa d. ....189 r.

№ .....

Henryk Bolesław Ładnowski

syn Aleksandra aktora i artysty dramat.
i Rozalji z Brzozowskich również art. dram.
brat Aleksandry Rakiewiczowej art. scen. warsz. i Bronisławy
Wolskiej (Wohlleber sce. woh.) art. teatr. krakow. — urodzony
w Płocku, kształcił się pierwotnie na technika w szkołach
krakowskich, marząc o karjerze wojskowej, ale czar sceny przy
którym wzrósł i wychował się nie dał mu długo odgrywać roli
zapaśnika i nawróconego ochotnika. Oddał się sztuce z całym
zapałem młodocianego mężczyzny. — Grając poprzednio kilka ról
pomniejszych w towarzystwie swego ojca, będącego dyr. teatr.
w Płocku, wystąpił wreszcie (mając wówczas lat 19 na
scenie Rząd. Warsz. r. 1862 w roli Claytona z Lekkomyślnych,
następnie Albina w Ślubach, Wacława w Zemście (te dwie
ostatnie role grywa do dziś) i został od września t. r.
angażowany na stałe. W roku 1865 ~~był~~ widzimy go
w Krakowie razem z dyr. D. J. Jasińskim i Wład. Świe-
szewskim pod antrepryzą hr. Adama Skorupki. Współ-
rolami później zajął pierwszorzędne stanowisko grając ko-
[illegible] dramatycznych ~~[illegible]~~ i wtedy rozpoczął
cykl Szekspirowskich kreacji, któremu się ze szczególnem
zamiłowaniem oddawał, studyjąc ją od bardzo wczesnej młodo-
ści. Najpierw grał Otella, później Hamleta, Romea,
Króla Jana, Ryszarda II i. t. d. W tym czasie był kilka razy
w Poznaniu z tow. krakowskiem. W 1872 wezwany do
Lwowa przez Towarzystwo akcyjne teatr. hr. Skarbka
którego głową i duszą był Jan Dobrzański redaktor —
został najpierw reżyserem a następnie kierownikiem ar-
tystycznym w miejsce starego weterana sceny W. Smochowskie-
go. Tutaj wierny swemu kultowi wyprowadził znowu cały
szereg na scenę bohaterów wielkiego Willa, jako to: Ry-
szarda III, Leara, Antonjusza, Koriolana, Makbeta

/.

i kilka komedji tegoż autora. Poza Szekspirem kreował również tak tutaj jak poprzednio w Krakowie wielkie postacie Schillera, Goethego, Korzeniowskiego, Racine'a i innych klasycznych autorów. Repertoar jego ról w sztukach oryginalnych zawiera naturalnie prawie wszystkie główne postacie dzieł dawniejszych i nowszych znanych na naszych scenach. – Wkrótce nawet z własnych pierwiastkowo funduszów założył we Lwowie Kasę wzajemnej pomocy artystów, która do dziś dnia prosperuje. W r. 1874 powrócił do Krakowa, gdzie objął po Józefie Rychterze obowiązki reżysera. W tymże samym roku wezwany z powrotem do Lwowa przez grono obywateli, którzy to wezwanie wystosowali publicznie w jednym z dzienników krakowskich, zjechał znowu do Lwowa, ale tym razem dla urzeczywistnienia swojej idei, stworzenia sosiety na wzór Kom. Francuskiej w Paryżu. Jednocześnie otrzymał wezwanie od Dyr. Rząd. Teatr. Warszaw. obiecujące mu jak najlepsze warunki, zawarłszy jednak już umowę we Lwowie, łamać się nie chciał, zwłaszcza gdy mu leżała na sercu sprawa dobra koleżeńskiego, jakie obiecywała societa. – W skutek prądów przeciwnych, osób wpływowych a bardzo zainteresowanych przedsiębiorstwem teatru, wobec nieudolności administracji (Ładnowski zajmował się wyłącznie sceną) i perfidji niektórych osobistości – po kilku miesiącach rzecz piękna i dobra w zasadzie, rozsypała się w gruzy, zagrzebując materjalnie głównie inicjatora Ład. a względnie małej i jego niefortunnych towarzyszy. Po objęciu Dyrekcji przez Jana Dobrzańskiego, który przyjął ją naturalnie dla syna swego Stanisława – Ład. pracował już tylko jako artysta. W r. 1879 zjechał na występy do Warszawy, którymi zjednał sobie tu wszechstronne uznanie. Wystąpił wtedy w Hamlecie, Otellu, Królu Learze i Kom. Zalewskiego Przed ślubem w roli Augusta, potem powrócił do Lwowa, nie mając zamiaru angażowania się w Warszawie, pomimo świetnych mu propozycji.

W r. 1881^m gdy dyr. teatr. hr. Skarbka miał objąć A. Miłaszewski lubujący się tylko w sztukach farsowatych, operetkach, starych melodramatach i bombach katastrofych, Ład. otrzymał wezwanie do Warszawy od ówczesnego prezesa Wszechwładnego, niezadowolony z tego co go za sobą zostawiał, chętnie przyjął zaproszenie i z początkiem Lutego t. r. był już w Warszawie. To przybywszy tutaj zamiast zdążył wystąpić i zawrzeć umowę z dyrekcją na stałe, położył się do łóżka chorując ciężko przez cały miesiąc blisko. Nie wyleczony jeszcze zupełnie zerwał się z łóżka i odegrał w ciągu t. r. kilka ról w jakich zobowiązał się wystąpić poprzednio. Od października t. r. zaangażowany został dodatkowo na występy a na stałe od 1/1 1882 r. do teatr. mał. gdzie do dziś pozostaje. Kilka razy nawet prowadził reżyserję zastępując Tatarkiewicza, raz przez 7 miesięcy, później krócej, dalej był wspólnie z Tatarą i Kolarbim od wystawiania sztuk. W roku zeszłym przez sześć miesięcy wyręczał chorego Szymanowskiego. Został wybrany na prezesa Kasy zaliczkowej. Obecnie powołany na reżysera i t. d.

Tak jak i jego ojciec w chwilach wolnych pisze wiersze, napisał nawet kilka utworów scenicznych ale się do nich nie przyznaje. Specjalność jego – akrostychy.

Okropnie się spisał a nie wiem czy Ci tyle potrzeba. Wybacz bazgroły ale jak Boga kocham nie mam czasu. Dziękuję za pamięć! Mój Szczepciu! Fotografję załączam

J Bole

St[anisław] Bohusz-Siestrzeńcewicz

Siestrzeńcewicz Bohusz St.

/1/

715

715 12.10.1898

Warszawski Kantor
„KRAJU"
ulica Marszałkowska № 141.
Telefon 993.

Warszawa, d 12/ Października 1898

Za odstąpienie zupełnego prawa reprodukcyi z mego obrazu olejnego p.t. „Przed Karczmą" otrzymałem rs. dwadzieścia pięć i niniejszem Kwituję.

St. Bohusz-Siestrzeńcewicz

19

Szczerbowicz [illegible]

zczerbowicz L. A.

/1/
102

102 b.d.

[illegible]

[illegible] pisują dziennikarze sanitarni [illegible]

[illegible] zawodowi [illegible]

lekkomyślnie [illegible] daleka na ludek warszawski [illegible]

[illegible] „popularne” [illegible] 10 [illegible]

[illegible] jako [illegible]

[illegible] potrzebuje [illegible] nie jest [illegible]

[illegible] kwotę [illegible]

[illegible]

[illegible] zakupienia [illegible]

[illegible] bilet [illegible]

[illegible] rozeszły się [illegible] popularne [illegible]

[illegible] w [illegible]

[illegible] demokratyczna [illegible]

[illegible] do równego [illegible]

[illegible] pod względem [illegible]

[illegible] nawet! i do [illegible]

[illegible] popularnej [illegible]

[illegible]

co [illegible] może osiągnąć przez [illegible] z [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible]

Tak [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] rozumnością [illegible]

[illegible]

u nas [illegible]

[illegible]

W ciągu [illegible] wolność [illegible]

[illegible] ona to jednak [illegible]

[illegible]

to potęga, [illegible]

[illegible]

4. Cała obszerna monografia Tyndalla) — znuży chyba
najżądniejszego wiedzy słuchacza. Zatem, czy nie
możnaby wprowadzić do cyklu odczytów popu-
larnych większego urozmaicenia i pożądanej z
innych dziedzin umysłowości? Tu należą wy- budzące
obrazy dziejów i charakterów z historyi starożytnej,
nowożytnej i krajowej, biografie sławnych mężów,
zarysy literackie, wyjątki z dzieł, zwłaszcza poezyi
pisarzy naszych, nakoniec udatne powiastki, opisy
podróży lub słynnych miejscowości etc. itd.

Przy końcu dotknę kwestyi, która zostaje w związku,
chociaż luźnym, z treścią niniejszego artykułu. Otóż
skoro już wspominałem o możliwem zużytkowaniu
remanentu od składek na pomnik
Mickiewicza, więc w przypuszczeniu, że ów rema-
nent będzie znaczny (wszak zebrano sumę olbrzymią
a pomnik taki skromny) śmiem rzucić myśl,
czyby nie można użyć części tego funduszu
na opracowanie i wydanie historyi polskiej
ilustrowanej. Rozumiem tu, oczywiście, nie
historyę kalendarzową — panowania kró-
lów i opisy wojen — ale dzieje w rozszerzonem zna-
czeniu tego wyrazu, jako kompletny rozwój wszech-
stronny społeczeństwa na polu politycznem, społecznem,
literatury, sztuk i nauk. Ilustracyi nie brak:
mamy pomniki przeszłości, mamy pisma ilustrowane,
w których było tysiące odpowiednich rysunków.
Brak nam takiego dzieła; Anglicy, Francuzi, Niemcy
posiadają oddawna swą historyę ilustrowaną w
rozmaitych wydaniach — dla dzieci, dla ludu,
wydania zbytkowne salonowe etc. Wydanie ludowe
tanie, z tego funduszu wydrukowane, możnaby,
o ile się da, rozdawać prostaczkom darmo.

L. W. Szczerbowicz